

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworkowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Grobłowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.00 zł. miesięcznie, 9.00 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.36 zł. miesięcznie, 10.08 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.00 zł., za granicę 9.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 190.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 20 sierpnia 1929 r.

Rok XXIII.

Konferencja w Hadze.

Briand spodziewa się pomyślnych wyników. — Zgoda Anglii? — Czy Polska ma być kozłem ofiarnym? Podrzedna rola państw małych.

Rzym, 18. 8. (Pat.). „Messaggero“ donosi z Hagi, że Briand w rozmowie ze Stresemannem zapowiedział, iż oznaczy datę ewakuacji Nadrenji w najbliższym czasie. Jednocześnie premier francuski miał zapewnić Stresemanna, iż nie wierzy w niepowodzenie konferencji uważając, że konsekwencje takiej ewentualności byłyby katastrofą dla wszystkich zainteresowanych państw łącznie z Anglią.

Haga, 18. 8. (tel. wł.). W konferencji nastąpił sensacyjny zwrot. Angielski minister skarbu. Snowden wyraził podobno zgodę na propozycje, wysunięte przez delegację belgijską i francuską. W kołach politycznych są zdania, że dojdzie do załatwienia sporu z Anglią, o ile stanowisko francusko-belgijskie znajdzie zgodę delegacji włoskiej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 19. 8. „Welt am Montag“, pacyfistyczny organ p. von Gerlacha, zaznacza w dzisiejszym numerze, że **polskie koła gospodarcze obawiają się wstrętów ze strony niemieckiej dla przywozu węgla polskiego do Niemiec.** Możliwe jest, że na zasadzie planu Younga zostanie znizona ilość węgla wywożonego z Niemiec do Francji na konto świadczeń wojennych. W takim wypadku Niemcy staraliby się o inne użycie swojego węgla. Na Polsce odbiłyby się to w ten sposób, że traktat handlowy stałby znowu pod znakiem zapytania.

Podobnie donosi niedzielna nacjonalistyczna „Deutsche Tageszeitung“ z Katowic o obawie przemysłowców wę-

Poincare opuścił lecznicę.

B. prezes rady ministrów Poincaré opuścił lecznicę. P. Poincaré podda się około 16 września ponownej operacji. Podczas swego dwutygodniowego pobytu w lecznicy śledził były premier francuski, z żywym zainteresowaniem wypadki polityczne oraz przeczytał książkę Ramarqua „Na Zachodzie nic nowego“.

Upały w Japonii.

W Japonii panują niebywale upały. Na ulicach Tokio 50 ludzi padło od porażenia słonecznego, 20 ludzi postradało zmysły od nieznoszonego gorąca. Wybrzeże morskie przepelnione jest kąpielcami. W ciągu jednej tylko soboty, która była dniem krytycznym co do upału, zanotowano 60 wypadków utonięć. W prowincjach centralnych Japonii panuje niebywała posucha. Niemal wszystkie plantacje ryżu zostały dosłownie spalone promieniami słońca. W Tokio notują 48 stopni w cieniu.

Katastrofa lotnicza pod Pilzнем.

Z lotniska „Bory“ koło Pilzna w godzinach popołudniowych wystartował do lotu ćwiczebnego na samolocie pasażerskim świeżo wyremontowanym pilot Sturno wraz ze swym mechanikiem. Po upływie kilkunastu minut wskutek defektu motoru, aparat runął na ziemię. Pilot Sturno poniósł śmierć na miejscu, mechanik zaś został ciężko ranny. Aparat, który należał do czesko-słowackiego Aeroklubu uległ zupełnemu zniszczeniu.

głowych polskich, aby zagadnienie węglowe, rozważane w Hadze, nie zostało załatwione kosztem polskim. B.

Berlin, 19. 8. (tel. wł.). Korespondent hugenbergowski „Der Montag“ donosi z Hagi, że rola przedstawicieli mniejszych państw na konferencji ogranicza się do prawa wręczania memorandum, poza tem zaś do wyczekiwania, aż atachęs wielkich mocarstw przyjdą do hotelów delegacji małych państw i zaproszą je do podpisania układu. W związku z tem zaznacza korespondent, że Benesz był tak mądry, że nie przybył do Hagi, gdyż wyczekał jaką podrzedną rolę musiałby tam spełnić.

Demonstracja floty sowieckiej na Bałtyku.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 19. 9. Sowiecka marynarka wojenna urządziła wielki rajd po portach bałtyckich. Do Swinemünde przybyły wczoraj **krażowniki rosyjskie „Aurora“ i „Profintern“** pod dowództwem admirała rosyjskiego Ralla. **Krażowniki sowieckie zostały przywitane przez niemiecką marynarkę wojenną,** przyczem marynarze na okrętach niemieckich i sowieckich ustawili się w paradnym szyku a Niemcy oddali przepisowe strzały na przywitanie. Podczas przybycia krażowników sowieckich do Swinemünde odegrała się charakterystyczna scena. Mianowicie na jednej z łodzi motorowych, na których publiczność wyjechała w stronę okrętów, znaleźli się **komuniści niemieccy, którzy ozdobili motorówkę czerwonymi sztandarami i zaczęli wznosić okrzyki na cześć Unji sowieckiej.**

We wschodnio-pruskim porcie Pilawa stoją od dnia wczorajszego **torpedowce rosyjskie „Ryko“ i „Lenin“** Komendant wojskowy w Pilawie i burmistrz miasta przywitali marynarzy rosyjskich.

Dla uzupełnienia należy dodać, że od wczoraj stoją **torpedowce rosyjskie również w Kłajpedzie.** Nie wolno sądzić, aby marynarze sowieccy udawali się do portów bałtyckich tylko ze względów kuracyjnych. Faktem jest, że Sowiety rozpuszczające często pogłoski o katowskim rządzie Waldemarsa w stosunku do komunistów, w sprawach z dziedziny polityki zagranicznej uważają nawet za wskazane podkreślić wspólność pomiędzy Litwą a Rosją sowiecką. B.

Stefański — „mistrzem Polski“ w biegu kolarskim 1929 r.

Warszawa, 18. 8. (Pat.). W niedzielę zakończył się dwutygodniowy bieg kolarski naokoło Polski na przestrzeni **2.851 km.** w 12-tu etapach.

W ostatnim etapie na przestrzeni Białystok—Warszawa 190 km. początkowo prowadził Korsak—Zaleski, następnie pod Ostrowiem wysunął się na czoło Stefański przed Michalakiem i Więckiem. Pod Wyszkiem prowadził w dalszym ciągu Stefański przed Korsak—Zaleskim i Więckiem. Pod Grochowem wysunął się na czoło Więcek. W rezultacie jako pierwszy zakończył ten

etap Olęcki (Legja) 8 godz. 13 min. 27,2 sek., 2) Więcek (Polonja—Bydgoszcz) w ciągu 8 godz. 13 min. 31,3 sek., 3) Stefański (A. K. S. Warszawa) 8 godz. 14 min. 29 sek., 4) Kłosowicz (Łódź).

Zwycięzcą całego biegu został Stefański w czasie **83 godz. 50 min. 38,2 sek.,** 2) Michalak (Legja) 84 godz. 31 min. 23,4 sek., 3) Kołodziejczyk (Unia) w ciągu 84 godz. 55 min. 51,3 sek., 4) Więcek (Polonja — Bydgoszcz) w czasie 85 godz. 15 min. 17,4 sek., 5) Korsak—Zaleski (W. T. S.)

Zeppelin leci nad Syberją w stronę Japonii.

Moskwa, 18. 8. (Pat.). Sterowiec „Zeppelin“ przeleciał o godz. 1,40 rano z soboty na niedzielę według czasu moskiewskiego nad Jakuckiem, zdążając w kierunku Podajwa.

Moskwa, 18. 8. (Pat.). „Graf Zeppelin“ przeleciał nad Jakuckiem w sobotę w kierunku Ochocka i Tokio. Przybycia sterowca do Tokio spodziewać się można w poniedziałek o godz. 9 rano.

Jazda na Wystawę!

rzekł marszałek Piłsudski i wybiera się na P. W. K.

Warszawa (AW.) Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia, dawiący na wczoraj w Druskiennikach Marszałek Piłsudski, wyraził życzenie zwiedzenia P. W. K. W związku z tem w najbliższym czasie rozważany będzie projekt podróży p. Marszałka do Poznania.

Nie wojna, lecz manifestacja zbrojna na Dalekim Wschodzie.

(Własna służba telegraf. „Dzien. Bydg.“)

Londyn, 19. 8. W związku z rozpoczęciem kroków wojennych przez Sowiety na pograniczu chińskim, a mianowicie z **przejsciem 10-tysięcznej armji rosyjskiej przez granicę koło Mandżuli oraz atakiem lotników rosyjskich na terytorjum chińskie za stacją Pograniczną** sądzą ko'a polityczne w Anglii, że Sowiety starają się swoją **manifestacją wojenną** wzmocnić patriotyzm wewnątrz kraju oraz **skłonić obce mocarstwa do zajęcia określonego stanowiska w zatargu chińsko-sowieckim.** Tl.

W kołach politycznych są mniemania, że nawet szybkie objęcie w posia-

danie kolei wschodnio-chińskiej przez Sowiety **nie przyniosłoby bolszewikom zbyt wielkich korzyści.** Dlatego też nasuwają się przypuszczenia, iż Sowiety mają na celu jakieś **plany polityczne.** Przypuszczenia te potwierdza fakt, iż dowódcą armji Dalekiego Wschodu mianowany został **Blücher,** który jest raczej zaangażowany politycznie niż w dziedzinie sztuki wojennej.

Jeżeli celem armji czerwonej jest **pochód na Charbin** i zdobycie kolei wschodnio-chińskiej, to nawet w tym wypadku, kiedy to się uda, fakt ten nie okupi włożonej w to energii ofiar. Chińczycy bowiem zdołają uniemożliwić wszelki ruch na kolei wschodnio-chińskiej, a więc i odciąć ewentualny odwrót bolszewikom.

Emigranci rosyjscy pałają się do wojny z nienawidzonymi bolszewikami.

(AW.) Komitet wyłoniony z pośród emigrantów rozpoczął w Mandżurji niezwykle czynną działalność. Organizowane są oddziały, których zadaniem jest działania na tyłach armji czerwonej. Komitet rosyjski w Charbinie wydał odezwy, które mają być rozkolportowane po całym pograniczu sowieckim, a nawet w miarę możliwości w okręgach dalej położonych na Syberji. **Odezwy wzywają do pozostania przeciwko wady sowieckiej.** Emigranckie oddziały w Charbinie pobłogosławił biskup prawosławny Metody, p. biskup krajów Zabajkalskiego i Nerchenskiego. Na czele Rosjan stanął niejaki **Maszkow.**

Niemcy na czele oddziałów sowieckich.

Według wiadomości pochodzących z Japonii, na czele oddziałów sowieckich, które wtargnęły do Mandżurji, stoją **oficerowie niemieccy na czele z płk. von Otto.** Uzbrojenie oddziałów sowieckich pochodzi przeważnie z Niemiec. Do Czyty nadeszły trzy pociągi z transportem broni i amunicji niemieckiej, przeznaczonej dla armji czerwonej. Przy wyładunku **pekły 2 balony wypełnione gazami trującymi.** Ofiarą wypadku padło 35 żołnierzy sowieckich...

Stosunki litewsko-łotewskie.

Duże poruszenie w ryskich sferach politycznych wywołał ostatnio umieszczony w kowieńskim „Lietuvos Aidas“ artykuł, w którym w sposób ostry zarzucono rządowi łotewskiemu uchylanie się od zawarcia traktatu handlowego litewsko-litewskiego.

Zmniejszenie policji w pruskim pasie granicznym.

(n) W związku z różnemi udogodnieniami w kontroli paszportów itd, zmniejszył się zakres działania policji pogranicznej w Prusach.

Z Pily donoszą o zmniejszeniu liczby policji pogranicznej i zaniepokojeniu z tego powodu hakatystów.

Pożar w porcie Aten.

Gwałtowny pożar zniszczył w Pireusie taniejszy magazyn towarów i składy celne. Straty są bardzo znaczne.

Wycieczka Sokolstwa Polskiego z Ameryki w Bydgoszczy.

Cel wycieczki. — Zaproszenie. — Przyjazd. — Gorące przyjęcie. — Zawody. — Zabawa. — Nabożeństwo w kościele Klarysek. — Imponujący pochód. — Regaty. — Przyjęcie przez miasto. — Nieudana fotografia. — Przedstawienie w Teatrze. — Odjazd.

Celem tegorocznej wycieczki Sokolstwa Polskiego z Ameryki, jest pokazanie młodzieży polskiej, urodzonej w Ameryce, zażytków polskich, Powszechnej Wystawy Krajowej, większych miast i wsi polskich, kultury polskiej, aby w niej wzmocnić ducha polskiego.

Zaproszenie.

Jeszcze gdy wycieczka była na pełnym morzu w drodze do Polski, rzuciliśmy w „Dzienniku Bydgoskim” myśl, by zainteresowane wycieczką czynniki, zaprosiły ją do Bydgoszczy.

Myśl tę zrealizował Zarząd Pomorskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego z siedzibą w Bydgoszczy, który zaprosił wycieczkę do rozegrania zawodów z reprezentacją bydgoską. Jako członków Pom. O. Z. L. A., zaproszono przedstawicieli bydgoskich gniazd Sokolich na specjalne w tym celu zwołane zebranie, na którym wybrano wydział wykonawczy komitetu przyjęć, w osobach pp.: Mokrzyckiego, Pałaszewskiego i Albrychta, zaproszono przedstawicieli najwyższych władz miejscowych do komitetu honorowego i ustalono ramowy program przyjęcia.

Należało bowiem zawodników amerykańskich przyjąć, zakwaterować, ugościć i nagrodzić za osiągnięte sukcesy w zawodach.

Po otrzymaniu wiadomości od kierowników wycieczki, że do Bydgoszczy oprócz zawodników przyjadzie również drużyna dobozów, oraz około 100 osób wycieczki, wydział wykonawczy zmuszony był program rozszerzyć.

W tym celu zwrócono się o pomoc do magistratu.

Najtrudniejszą kwestją było zakwaterowanie, a to z powodu regat, na które zjechało się bardzo wielu gości.

Najserdeczniejsze podziękowanie należy się władzom miejskim, a szczególnie wiceprezydentowi miasta dr. Chmielarskiemu, który wszędzie szedł z pomocą i ułatwiał piętzące się trudności.

Przyjazd.

Jako pierwsza awangarda wycieczki, przybyła w piątek dnia 17 bm. o godz. 19,10 słynna drużyna dobozów, z jej kierownikami Alfredem Czarnotą i Tabakiem, w liczbie 35.

Dla powitania dobozów, zebrały się na dworcu tłumy publiczności.

Drużyna przemaszerowała ulicami: Dworcowa, Śniadeckich, Gdańska do ogrodu Teatralki, gdzie spożyto posiłek, następnie udała się na kwatery do Internatu Kresowego.

Przez całą drogę dobozom towarzyszyły niezliczone tłumy publiczności, wznosząc okrzyki na cześć Sokolstwa w Ameryce.

W Teatralce, po każdym odegraniu melodji, publiczność urządzała dobozom gorącą owację.

Tak więc, odrazu, dobozowie zdobyli życzliwość i serca bydgoszczan.

W sobotę, od rana zjeżdżali się członkowie wycieczki. Jednych odsyłano na kwatery prywatne zaofiarowane przez życzliwych mieszkańców, innych do kwater zbiorowych miejskich.

Zawody.

W sobotę o godz. 15,30 zebrał się dobozowie i zawodnicy w ogrodzie Resursy Kupieckiej, stąd ze sztandarami wyruszone przez miasto na boisko. Pomimo iż był to dzień powszedni, na boisku zebrała się nienotowana dotychczas liczba doborowej publiczności. Piękne i obszerne trybuny były wypełnione szczelnie, a obok trybun z obu stron stanęło tysiące widzów, nie mogących pomieścić się na trybunach. Podkreślić musimy wielką ilość duchowieństwa, przedstawicieli władz i organizacji, wiele inteligencji, nie spotykanej dotychczas na zawodach sportowych w Bydgoszczy.

Jednym słowem cała elita bydgoska znalazła się na Stadionie.

Teraz kolei Bydgoszczanie walą brawa, aż echo odbija o nowobudujący się szpital miejski. Znosi się na bardzo ciekawe zawody. Każda strona dąży usilnie do zwycięstwa.

W punktacji prowadzi Bydgoszcz 12 pkt. przed Ameryką 8 pkt.

Bieg 400 mtr. Do obrony honoru Bydgoszczy stają Adrijan i Kruszona, Ameryka wysłała Wasilewskiego i Zoteckiego. Do 290 m. prowadzi Adrijan i tu daje się wyminąć przez Wasilewskiego, wreszcie na 10 m. przed metą mija go Zotecki. Trybuna drży od okrzyków Amerykanów, dobozowie biją w bębny. Do tego jeszcze Kruszona odpada zupełnie, dostawszy kolkę. Fatalna przegrana Bydgoszczy. Najboleśniej z całej zawodów. Nosy się nam wydłużyły, a zaciętość wzrosła. Wasilewski przerywa taśmę w czasie 54,4, 2) Zotecki, 3) Adrijan.

Cała widownia brała żywy udział w tym biegu. W punktacji prowadzi Ameryka 15 pkt., Bydgoszcz 14.

Wyniki zawodów.

Po wspólnej fotografii zawodników, na pierwszy ogień puszczone **bieg 100 mtr.** Na trybunach poruszenie. Sierżant Kończewicz, jako starter daje strzał, i czterech sprinterów rwie do mety. Od startu prowadzi do 60 mtr. Bzdawski (Bydgoszcz), tu wysuwa się na czoło świetny Wasilewski (Ameryka) i kończy bieg w czasie 11,8 sek., drugi Bzdawski, trzeci Poczekaj (Bydgoszcz), czwarty Zotecki (Ameryka). Amerykanie, huraganem oklasków dziękują Wasilewskiemu.

Do każdej konkurencji stawiano 4 zawodników; dwóch z Bydgoszczy i dwóch z Ameryki.

Punktację liczą: pierwsze miejsce 4 pkt. drugie 3, trzecie 2, czwarte 1 pkt.

Po pierwszej konkurencji stan punktacji: Ameryka 5 pkt., Bydgoszcz też 5.

Rzut dyskiem. Stają: Garbiński i Hokaj (Ameryka), Pawlewski i Majtkowski R. (Bydgoszcz).

Wynik: Majtkowski 34,45 m., 2) Pawlewski 30,96, 3) Hokaj 30,67, 4) Garbiński 28,05 mtr.

Skok wzwyż. Tu Bydgoszcz powiodło się znakomicie: Majtkowski Stefan skacze 1,70 m., Labenz 1,65, Hokaj i Garbiński po 1,55 m. Punktacja: 21:18 dla Bydgoszczy. Od tej chwili Bydgoszcz nie daje sobie wyrwać prowadzenia.

Bieg 800 mtr. Reprezentują bydgoskich średniodystansowców pp.: Lesicki i Hocheisel, Amerykę Czechlewski i Hokaj. Od startu do mety prowadzi Bydgoszczanie. Lesicki jako pierwszy przerywa taśmę w 2:12,8 2) Hocheisel, 3) Hokaj, 4) Czechlewski.

Punktacja: 28:21 dla grodu brdzianego.

Pchnięcie kulą. Wysyłamy dwa najsilniejsze tanki: Majtkowski (gruby) i Pawlewski (Florek). Ameryka wysłała Garbińskiego i Urbankę.

Pawlewski rzuca 11,38, Majtkowski 11,07, Garbiński 9,80, Urbankę 9,43.

Bydgoszcz prowadzi w punktacji 35:24. (Albośmy to jacy tacy, śpiewa nam w sercu).

Skok w dal. Lepiej powiodło się Ameryce w skoku w dal. Góralewski (Bydgoszcz) skacze 5,86 m. (słabo, chociaż zajmuje pierwsze miejsce), 2) Wasilewski 5,70, 3) Urbankę 5,66, 4) Woźniak (Bydgoszcz) 5,65.

Punktacja: Bydgoszcz 40, Ameryka 29.

Bieg 4x100 m. Tu znowu mieliśmy nieszczenie postawić Adrijana z Wasilewskim Startują: na pierwszym torze Ameryka: Wójcik—Śliwka—Garbiński—Wasilewski. Na drugim torze Bydgoszcz: Góralewski—Bzdawski—Poczekaj—Adrijan.

Góralewski biegnąc z Wójcikiem wyrabia sobie 2 m. przewagi. Bzdawski uzyskuje dalsze 5 m. przewagi nad Śliwką, Poczekaj dorzuca dalsze 2 m. przewagi, Adrijan otrzymuje pałeczkę, mając około 10 mtr. przestrzeni pomiędzy Wasilewskim. Wasilewski ruszył całą parą,

ma już tylko 5 m. odległości od Adrijana; trybuna aż huczy, znowu piszczałki, bębny, czapki, dłonie, gardła, — wszystko w ruchu. Okrzyki polskie i angielskie, istna rycząca kakafonia, a Wasilewski rwie jak zaden, już tylko 3 m., już tylko 2, już tylko 1, i tuż przed metą biega Adrijan o dłoń.

Ha! co się wtedy działo, tego nieda się opisać. Istna kanonada oklasków, nie zagłuszyłyby tego nawet gwizd 10 syren parowozowych. Zwycięstwo było tak piękne, że porwało wszystkich. Nawet sędziowie ścisłali rękę Wasilewskiego a sokoli z Ameryki biegli z trybun i ratowali go. Piękne zwycięstwo.

Punktacja: 42:33 dla Bydgoszczy. (Pierwsze miejsce 4 pkt., drugie 2).

Rzut oszczepem. I znowu rewanz Bydgoszcz. Góralewski rzuca 42,48, Sobik (Bydgoszcz) 40,80 Gromek 35,26, Hokaj 32,36. Teraz my walimy aż dłonie puchną. Niechcemy się dać!

Punktacja: 49:36 dla Bydgoszczy. Już widzimy, że Amerykanie nas nie dogonią.

Bieg 1500 mtr. Stawiamy dwie rutynowane siły: Szulareckiego i Sobika. Ameryka stawia tylko jednego, Rogińskiego. Bieg prowadzi Szularecki do 550 m., tu wyskakuje mu pod nos Sobik, który bierze ostre finisz i kończy bieg w dobrym czasie 4:33,8, 2) Szularecki, 3) Rogiński.

Punktacja: 56:38 dla Bydgoszczy.

Skok o tyczce. I wreszcie nadchodzi ostatnia konkurencja. Tu jesteśmy pewni pierwszego, ale jak się ustosunkowują dalsze miejsca — tego niewiadomo. Do skoku pod błękity, stają bracia Majtkowscy, a z Ameryki Anuszkiewicz i Żółkiewicz. Majtkowski Stefan skacze 3,28, 2) Anuszkiewicz 3,17, 3) Majtkowski R. ustanawia swój rekord życiowy skacząc 3,17, Żółkiewicz, mając chorą nogę, odpada na 2,65 m.

Ogólna punktacja zawodów: Bydgoszcz 62 punkty, Sokolstwo Polskie w Ameryce 42 pkt. Gdyby cała drużyna amerykańska była wzięła udział w tych zawodach, to wynik byłby dla nich więcej równy. Niektórzy z zawodników zmuszonych było opuścić Polskę, aby stanąć w Ameryce na czas do warsztatów pracy. Nie mieliśmy więc w Bydgoszczy najsilniejszego zespołu Sokolstwa w Ameryce.

Przeprowadzone próby pobicia rekordu polskiego w biegu pań na 60 i 100 m. nie udały się. Biegano bowiem pod silny wiatr.

Całe zawody miały przebieg niezmiernie miły i ożywiony. Publiczność, informowana ciągle o przebiegu zawodów przez dwa megafony, przeżywała wraz z zawodnikami ich smutek i radość, odczuwała wysiłek fizyczny i radość sportową.

Występ dobozów.

Występ dobozów wywołał huragany okla-

sków. Tak samo z zaciekawieniem oklaskiwano popisy akrobatów.

Po zakończeniu popisów, przedstawiciel Przewodnictwa Zw. Sokol. w Warszawie, wręczył drużynie nagrody zdobyte na zlocie wszechświatowym w Poznaniu. Po przemówieniu wiceprezydenta miasta Bydgoszczy dr. Chmielarskiego, publiczność wzniosła okrzyk na cześć gości.

Tak miłych zawodów jeszcze nie mieliśmy w Bydgoszczy.

Zabawa.

Wieczorem odbyła się w Resursie Kupieckiej zabawa. Wypełniona sala po brzegi; świetny nastrój. O godz. 3 rano zabawa trwała w najlepszej.

Nabożeństwo.

W niedzielę rano, pochodem udano się do kościoła Klarysek. W pochodzie wzięły udział bardzo liczny udział gniazda sokole oraz bratnie organizacje, a mianowicie: Zw. Inwalidów, Bractwo Strzeleckie, Powstańcy i Wojacy z prezesem inż. Grodzkim na czele, Powstańcy z r. 1918, Halerczycy, Podoficerowie Rezerwy i inni. Obecny był również insp. stałych drużyn sokolich Dzielnicy Pomorskiej Sokolstwa. Nabożeństwo odprawił ks. dziekan Jaworski, kazanie wygłosił ks. prob. Skonieczny. Po nabożeństwie udano się pochodem do grobu Nieznanego Powstańca, gdzie złożono wieniec.

Regaty.

Po południu, osobnym statkiem udał się goście do Brdyjścia na regaty. Tu dobozowie mieli trzykrotny występ przed radjo.

Przyjęcie przez miasto.

Wieczorem, miasto podejmowało gości obiadem w Resursie Kupieckiej. Władze miejskie reprezentował p. radca Rybarczyk, radę miejską wiceprezes Fiedler. Podczas obiadu przemawiali: prof. Mokrzycki, który wręczył prezesowi Sokolstwa w Ameryce dr. Starzyńskiemu dzwonek, jako dar towarzysystw bydgoskich. Rada Rybarczyk jako pamiątkę od Bydgoszczy złożył gościom obraz olejny, przedstawiający targ na Starym Rynku.

Po przemówieniu ks. prob. Skoniecznego, przemawiał p. Fiedler, witając wycieczkę im. mieszkańców miasta.

Ostatnie dłuższe, niezwykle głębokie w znaczeniu przemówienie wygłosił dr. Starzyński.

Na zakończenie miała się odbyć wspólna fotografia. Jednak p. Piechocki manipulował około aparatu tak długo, że goście wybuchnęli śmiałością. Na dobitkę aparat się obalił.

Dzisiaj wycieczka zwiedza miasto, wieczorem będzie w Teatrze Miejskim na przedstawieniu, a w nocy o godz. 2, odjeżdża do Gdyni.

Uroczyste przyjęcie zwłok ś. p. majora Idzikowskiego w Warszawie.

Warszawa, 19 8 (tel. wł.) Wczoraj rano przybyła do Warszawy trumna ze zwłokami ś. p. majora Idzikowskiego w oddzielnym wagonie, przybrany zieleńią. Zwłokom towarzyszyła eskorta honorowa dywizjonu lotniczego marynarki, zastąpiona po przybyciu do Warszawy przez pluton honorowy 1-go p. lotn. Na dworcu oczekiwali przybycia pociągu liczni oficerowie z przedstawicielem departamentu aeronautycznego z szefem pułk. Rayskim na czele, major Kubala, pułk. Rouppert z misji wojskowej francuskiej, wiele oficerów wszystkich rodzajów broni, przedstawiciele władz państwowych i miejskich oraz

licznie zgromadzona publiczność. Około godz. 12 w południe kondukt żałobny, prowadzony przez ks. prałata Burzyńskiego — dziekana D. O. K. 1 ruszył z rampy specjalnej przy Aleji Jerozolimskiej do kościoła garnizonowego na ul. Długą. Za karawanem, pokrytym wienieciami z żywego kwiecia szła najbliższa rodzina zmarłego, następnie koledzy oficerowie i tłumy publiczności, która kroczyła za drugim karawanem z wienieciami. Po przybyciu na miejsce około godz. 12,45 trumnę wnieśli do kościoła koledzy zmarłego pułk. Rayski, Filipowicz, Jasiński, Baumen oraz majorowie Iwaszkiewicz i Kanacki i ustawili ją na złotych ortach na wysokim katafalku, pokrytym złoto-szkarłatną kapą. Na trumnie umieszczono poduszkę z orderami bohatera.

W chwili przybycia pociągu ze zwłokami ś. p. majora Idzikowskiego nad Warszawą krążyły pojedynczo i trójkami liczne samoloty wszystkich formacji lotniczych, oddając w ten sposób ostatni hołd zmarłemu. Wyprawdzenie zwłok na cmentarz Powązkowski nastąpi dziś, tj. dnia 19 bm. po nabożeństwie żałobnym, celebrowanym przez biskupa Szlagowskiego.

Paryż, 17. 8. (tel. wł.) Ambasador Chlapowski wyjeżdża do kraju na urlop wypoczynkowy.

Warszawa, 17. 8. (tel. wł.) Marszałek Piłsudski powróci do Warszawy prawdopodobnie 26 sierpnia.

Na pożegnanie Braciom z za Oceanu.

Dziś Was żegnamy serca ukochaniem
Na co nas Bracia tylko w duszy stało,
Powiedźcie tamtym hen za Oceanem
Żeście widzieli Polskę Zmartwychwstałą.

Już nie Tę biedną, nieszczęśliwą wdowę
Po stracie synów będącą w rozterce —
Której rozdarło duszę na połowie;
Której wrogowie rozkrwawili serce.

Powiedźcie Bracia tam za Oceanem,
Że po tej strasznej pełnej gromów burzy
Polska zakwitła jako kwiecie róży
I że już nie jest narodów liczmanem.

Bydgoszcz, w sierpniu 1929 roku.

Że już pęt krwawych znikły dawno ślady,
Że co raniło, już dzisiaj nie boli,
Że Polska kroczy wśród ludów gromady
Bez cienia dawnej wiekowej niewoli.

Polska dziś idzie w wawrzynowym wianku
W jakimś beztroskim plaśnię eumenid:
Przed nią promienny rozjaśnia się zenit
Pełnego słońca cudnego poranku.

Powiedźcie Bracia tam za Oceanem
Że serce Polski dzisiaj silniej bije —
Stoi na straży s czynem nieklamaniem,
Powiedźcie Bracia, że naprawdę żyje!!!

Stanisław Boruń.

W szponach czarnej magji

czyli Reinkarnowani Faraoni a lot „Polonji”.

(Rewelacje własne „Dziennika Bydg.”)
(Dokończenie).

Ostatnie próby „Faraonów”. — Dyzmański głównym reżyserem bolesnej tragifarsy. — Jak zlikwidować ten niefortunny występ?

Całą tajemnicę udziału „reinkarnowanych faraonów” w locie Polonji wysypał p. Dyzmański, który, obawiając się, że ja napiszę do p. Adamkiewicza, sam poszedł do niego i wyjawiał wszystko, pragnąc przez 5 godzin zdobyć Amerykanina dla czarnej magji.

Skoro się to nie udało, i skoro p. Adamkiewicz postawił ultimatum kapitanowi, „reinkarnowani faraonowie” postanowili ratować siebie, używając do tego znowu swojej ofiary tj. zacnego kapitana.

Przedewszystkiem zabrali kapitanowi wszystkie moje listy prywatne, które pisałem do kapitana, aby na podstawie tych listów zaskarżyć mnie do sądu o to, że ich posądzam, iż są czarnymi magami.

Oprócz tego, zahypnotyzowany kapitan na ich polecenie zrobił zeznanie wobec jakiegoś adwokata w Medjolanie, że oni są ludźmi czystymi, i apostołami, że ks. dr. K. obraził ich, nazywając ich, tj. faraonów „szantarzystami, zbójcami i szarlatanami.

Wobec powyższego wraz z ks. dr. K. mamy podobnie odpowiadać sądownie za obrazę, jakiej dopuściliśmy się wobec „reinkarnowanych faraonów” dlatego chyba, że przez 5 miesięcy milczeliśmy, obawiając się psuć opinii Polski i psuć lot Polonji. Ponieważ wszelkie historie z „duchami” okazały się tylko kuglarskimi sztuczkami, i nasi magowie nie mogą przeciwników złamać „magicznymi falami”, czy też „astralnymi uderzeniami”, chwycili się ludzkich środków obrony i to dosyć niskich, podłych i nikczemnych. Przedewszystkiem udali się o pomoc do naszej ambasady w Rzymie, do p. radcy Mikulskiego, do tego, o którym mówiły „duchy” w pierwszej rewelacji, że zawiązał kontakt kapitana Kowalczyka do Warszawy „magowi Trzecińskiemu” i t. d.

Mówi się również, że reinkarnowani faraonowie uciekli pod opiekę masonerii polskiej, aby tylko ratować świat okultystyczny, który na locie Polonji

pragnął zarobić tylko 15 procent za różne sztuczki kuglarskie i nieuczciwe.

Co się tyczy masonerii polskiej, to trudno uwierzyć, aby chciała angażować się w tę sprawę, aby ratować miała ludzi, krórczy wyrzadzili Polsce tak wielką krzywdę moralną i materialną zarazem, którzy zniszczyli lot „Polonji” i doprowadzili do ruiny jednego z wybitnych oficerów armji polskiej, szlachetnego i ofiarnego żołnierza p. kapitana Kowalczyka.

„Reinkarnowani faraonowie” z całą premedytacją opanowali kapitana Kowalczyka, zasugerowali go, zabrali mu całkowicie wolę, co stwierdza ks. dr. K., który ostatni raz rozmawiał z kapitanem w Medjolanie przed miesiącem i p. Adamkiewicz, który, dowiedziawszy się o wszystkim, postawił kapitanowi to znane ultimatum.

Kapitan, opanowany przez czarną magję do tego stopnia był pod wpły-

wem magów, że mieszkając w jednym hotelu z p. Adamkiewiczem, i p. Kliszem, unikał ich spotkania, nie jadł z nimi, nie brał od nikogo papierosa, gdyż magowie wmówili w niego oczywiście pod hypnozą, że stale myślał, iż zewsząd cychają na jego życie, nawet ludzie z otoczenia.

Cała sztuka tych „reinkarnowanych faraonów” polegała na tem, że trzymali swoją ofiarę w wiecznym strachu, dowodząc, że „duchy” przestrzegają, aby tam nie chodził, z tymi nie rozmawiał, do innych nie pisał, gdyż miljon niebezpieczeństw wisi nad nim i tylko oni przez ostrzeżenie ratują jego życie i przyszłość.

Podobnie postępował Rasputin na dworze Mikołaja II. Obserwując przez kilka miesięcy te magiczne sztuczki naszych reinkarnowanych faraonów, przyszedłem do przekonania, że głównym reżyserem tej smutnej sprawy z kapitanem jest „reinkarnowany faraon” p. Waclaw Dyzmański, który jako hypnotyzer kierował całą akcją, a p. Marjan Gruzewski, jako medjum, był może tylko wykonawcą tego wszystkiego, co główny mag zrobić polecił.

O ile mogłem zaobserwować, to medjum Gruzewski ulegał wpływom faraona Dyzmańskiego, i w wielu wypadkach od niego zależał.

To samo i o pokrewieństwie kapitana Kowalczyka z nimi sięgającym

czasów Egiptu, dowodził właśnie kapitanowi nie kto inny, jak faraon Dyzmański.

Również o otruciu kapitana w Poznaniu przez niejakich Wesolowskiego i Bryca — dowodził Dyzmański, a Gruzewski był tylko przytem świadkiem.

Może więc Gruzewski jest taką samą ofiarą Dyzmańskiego jak i kapitan — o tem zadecyduje ekspertyza sądowa, która napewno zajmie się tą sprawą i zbada ją szczegółowo.

Patrząc teraz przez pryzmat czasu na wykłady p. Waclawa Dyzmańskiego o spirytyzmie i okultyzmie, widzę do brze, jak wiele było tam blagi, i szarlatanerii.

Pomijam już to, jak „mistrz” Dyzmański podchodził pode drzwi naszej sypialni i straszył nas, udając „duchy”, ale nie mogę zapomnieć, jak „mistrz” przy księżycu wychodził do ogrodu, opowiadając, iż ma spotkanie z wielkim „duchem”, albo, że pod wieczór widzi różne postacie zmarłych osób, i wielkich mężów, czego my zwykłym okiem zobaczyć nie możemy.

Pamiętam najzabawniejszy dla nas wieczór, jak „mistrz” dowodził, że jest właśnie „reinkarnowanym faraonem” i że posiada taką siłę nadzwyczajną, że ktokolwiek przeciwko niemu występuje, „choćby w myśl, otrzymuje magiczne uderzenia i to tak silne, jak silne są ataki na „mistrza”.

Oczywiście, musiałem spróbować i przekonać się na własnej skórze, czy to prawda i jeszcze tego wieczoru uśmialiśmy się z żoną serdecznie, na temat bajek „mistrza”.

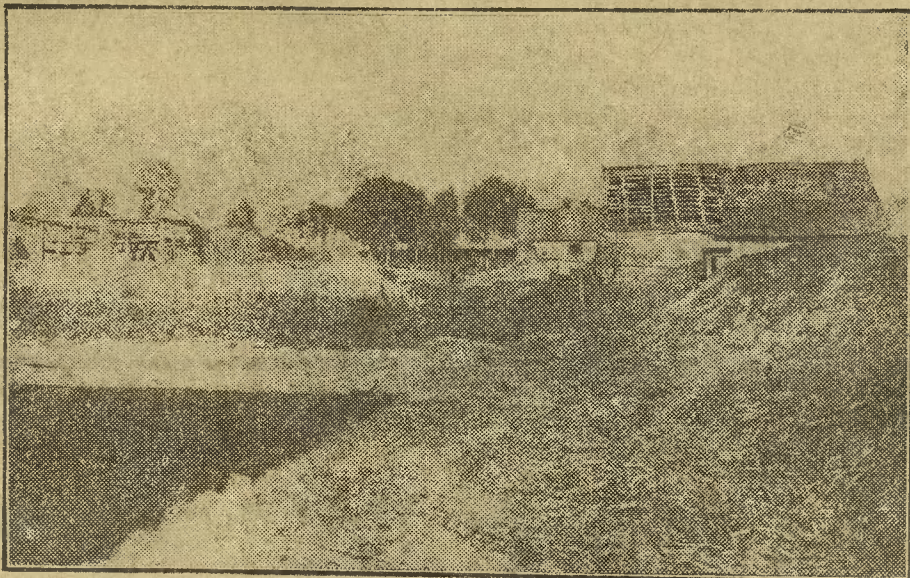
Nie otrzymaliśmy żadnego „uderzenia magicznego”, choć „reinkarnowany faraon” otrzymał od nas wystarczające baty, skoro jego „cudowną moc i siłę”, spółkę z „duchami” i „nadprzyrodzoną zdolność panowania nad siłami przyrody” za grube dolary — pokazaliśmy społeczeństwu.

Kończąc na razie te smutne rewelacje, o których przez 5 miesięcy milczeliśmy, pragniemy, aby tak koledzy po piórze, jak również i społeczeństwo nie potępiali nas za to, że milczeć nakazywała nam miłość Ojczyzny, i obawa zepsucia opinii Polsce, oraz obawa zniszczenia lotu „Polonji”, w który tak dużo serca i pieniędzy włożyli rodacy z za oceanu, a dzielni i szlachetni piloci kapitan Kowalczyk i p. por. Klisz włożyli w ten lot wielkie ofiarne poświęcenie.

I o tem stanowisku naszym świadczycy będą dwie wybitne osobistości polskie duchowne w Rzymie.

Gustaw Lawina.

Jak wygląda „Deutsche Wirtschaft”.



W ostatnim numerze „Dziennika” podaliśmy obrazki wzorowych zabudowań gospodarczych p. Izzydora Wojtanowskiego w Kruszyńcu. Tutaj jako rażący kontrast pokazujemy gospodarstwo Niemca — Gustawa Bötschera w tej samej miejscowości.

Dr. Antoni Marczyński

(19)

Czarny Łąd

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Dokończenie „Niewolnic z Long Island” i „Przekłętogo Statku”.)

(Ciąg dalszy).

— Spróbujcie, — brzmiała odpowiedź przez tubę, — będę strzelał do ostatka, a ładunków mam diabło dużo... Żywności także mi na miesiąc wystarczy, za to wy się wnet w głodem zapoznacie.

— Do licha, — przypomniał sobie Kinczel, — główne zapasy żywności są właśnie w tym magazynie.

— Módlcie się, żeby mi się kulomiot nie zaciął, — ryczał megafon, — gdyż pięć sekund później wysadzę statek w powietrze!

— Minuta upłynęła, — stwierdził Morris, dając znak rozpoczęcia drugiej fazy akcji.

Unikając poprzednich błędów, nie narażał już majtków na strzały doskonale ukrytego przeciwnika, lecz porzuciwszy ich za naturalnymi zastojami z najbliższych stojących beczek, polecił strzelać niustannie i ryczeć, wyć co siły w piersiach. Chodziło mu głównie o wywołanie jak największego harmidru, wrzawy, łoskotu, aby umożliwić tamym czterem zajście Jackowi tyłów.

A Jack milczał, śnać oszczędzał ładunki. Dopiero kiedy ośmielony jego biernością rozkazał Morris kilku majtkom ruszyć pędem wgląd magazynu, kulomiot zaszczekał zajadle. Jeden z biegnących machnął kozłą, pozostali

zrobili „padnij” i czolgając się pospiesznie, wycofali się z niebezpiecznego „wawozu”.

— Możemy go tu miesiąc oblegać, — mruknął Kinczel.

Morris chciał właśnie odrzec, że lhczy głównie na tamtych czterech, których wysłał przez kabinę Nr. 88, kiedy zadudniały deski górnych stopni schodów pod nogami szybko biegnącego człowieka...

— Podejrzany statek za rufą! — zaczął zdyszczonym głosem majtek, a jak się z jego dalszej relacji okazało, jeszcze pół godziny temu spostrzeżono na wiodnokregu okręt, który od tej pory posuwał się stale za „Afrodyte”. Nie byłoby w tem nic tak nadzwyczajnego, gdyż przeklęty statek znajdował się właśnie na często używanych szlakach okrętów, płynących do północnej Brazylii, lecz zaszło co innego.

— Wywiesił sygnał „Stop” i nadał do nas depezę przez radio. Technik właśnie ją odbierał, kiedy mnie po pana porucznika wysłano, — zakończył majtek.

Morris zmarszczył brwi, spojrział przelotnie na zegarek i rozchmurzył się natychmiast.

— Drapniemy mu pod osłoną nocy, — rzucił zniżonym głosem w stronę ogłuszonego tą wieścią Kinczela, — Biegnę na górę.

— A co z tym pocznjemy?

Porucznik już był w połowie schodów. Odwrócił się jednak.

— Magazyn zaryglować, pod drzwi zaciągnąć wartę, dwóch ludzi. Resztę odesłać mi natychmiast na pokład. Może będą mi potrzebni.

Puścił się pędem w górę i zaklął szpetnie. Omal nie runął jak długi, schwy-

cony w biegu za mankieta spodni.

— Bosman, zwarzowaliście, u diabła? — warknął, poznawszy autora tak zuchwalej zaczepki.

— Co z nami będzie, panie poruczniku? — wykrztusił bosman i zawtórował mu chór głosów innych ranych majtków.

— Billy zemdłał z upływu krwi.

— I nas to czeka, jeśli się kto nami zaraz nie zajmie.

— Porucznik Whirl znowu stracił przytomność.

— Wody... Szklanke wody mi dajcie.

— Przenieście nas do czeladni.

— Na twardych deskach leżeć?

— Milczeć już raz, — wrzasnął Morris, zatykając sobie uszy, — najmniej wskóracie, kiedy będziecie wszyscy naraz gadać. Później przeniesie się was i opatrzy rany... Teraz mam pilniejszą sprawę na głowie.

Przeskoczył przez ostatnie dwa ciała i znikł z oczu pojękującej gromadzie. Wówczas bosman, który dotychczas świecił przykładem karności, postuszeństwa wśród tych niespokojnych duchów, zaklął ordynarnie pod adresem całej starszyny i ryknął na całej gardło:

— Ano później będą nas ratować, a tymczasem zdychajmy, kamraci... Zdychajmy.

Rozdział VII.

Przewidywania porucznika Morrisa spełniły się, na szczęście dla niego i jego kompanji. „Afrodyte” uszła pogoni pod osłoną chmurnej nocy. Nie zdołano wprawdzie stwierdzić pod jaką banderą płynął zagadkowy okręt, który najpierw z pomocą sygnałów, a potem w drodze radiotelegraficznej depeży wezwał „Afrodyte” do stopowania. Są-

dząc z konturów, majaczących niewyraźnie przy zapadającym zmroku, nie był to okręt wojenny, co od razu poprawiło humor Morrisa. Znając maszynę „Afrodyte” jak własny, pusty zazwyczaj portfel, był teraz pewny, że rozwinąwszy najwyższą chyżość, nie pozwolił się napędzić tajemniczemu przeciwnikowi, nie mówiąc już o tak poważnym sprzymierzeńcu, jakim była szybko zapadająca noc. Z wojennym okrętem szanse byłyby grubo mniejsze, gdyż przeciętny torpedowiec osiągnąłby szybkość o parę węzłów większą niż lotna „Afrodyte”, a co dopiero jakiś nowszej konstrukcji kontrtorpedowiec, który bez nadzwyczajnego wysiłku 35 węzłów wyciągnie. Tak więc „przeklęty statek”, jak go od lat nazywały jego nieszczęsne pasażerki, umknął raz jeszcze i gwałt całą siłą pary w kierunku południowo-wschodnim, by za kilka dni opłynąć łukiem stan Rio Grande do Norte, „wybitny brzuszek Południowej Ameryki” i trzymając się potem równoległe do wschodniego brzegu Brazylii, odwieść swój żywy ładunek do Rio de Janeiro.

Któż mógł wtedy przewidzieć, przeczuć, że „przeklęty statek”, który tyle razy już ten sam kurs odbywał, nie dotrze tym razem do Rio, że los jego spełni się, u brzegów innego, odległego jeszcze ładu? A jednak... Prócz dzielnego Jacka, który tyle bolesnych niespodzianek zgotował hersztom bandy i w dniu dzisiejszym sam jeden stawiał skutecznie czoło całej gromadzie, legło się głębi „przeklętego statku” nowe niebezpieczeństwo dla obecnych panów „Afrodyte”, a cichy ten narazie poñruk zapowiadał bardzo groźną burzę...

{Ciąg dalszy nastąpi}.

Tam gdzie Drwęcy płyną wody...

Wrażenia z wycieczki dziennikarzy pomorskich do przastarej Ziemi Lubawskiej.

IV.

Być w Lubawskim a nie zająrzeć do miasta Lubawy, byłoby śmiertelną obrzą. Miejscowy burmistrz p. Pater (prawdziwy „ojciec” miasta) i prezes rady miejskiej p. Zapolski — jednocześnie wyraził życzeń ogółu, oczekiwali nas z niecierpliwością.

— Starajcie się, mocarze, o lepszą dla Lubawy komunikację! —

— Naszym dzieciom gimnazjum bardzo potrzebne!

Oto życzenia zasadnicze.

Kupiectwo i rzemiosło miejscowe żywiło się z okolicznych wiosek Warmji i Mazur. Przez utratę gospodarczego zaplecza (hinterlandu) podupadło, ale nie ma jeszcze powodu do rozpacz. Większe warszaty stolarskie np. odstawią teraz swe cenne wyroby do Bydgoszczy, Poznania, Gdańska, a nawet do Kongresówki. Rolnictwo również spieniężało-by lepiej swoje plody, gdyby nie fatalne połączenia kolejowe. Do odległego o półtora milii Jamielnika trzeba objechać wokół prawie 100 kilometrów...

Zamiast istniejącego progimnazjum przydałoby się gimnazjum państwowe z pełnymi prawami. Gmach stoi gotowy. Jeśli dawniej Lubawa przodowała w ruchu kulturalnym, roli tej zaszczytnej — przez wzgląd na Prusy Wschodnie — pozabawiać jej nie wolno!

„Radosna twórczość” zesła niepostrzeżenie na łamy pism humorystycznych; w Polsce bowiem, zwłaszcza na pograniczu, dużo się robi; kordon wzmacnia się waleń odpornych piersi chłopskich i utwierdza się wiara w przyszłość Polski.

Najpoważniejszy odłam prasy pomorskiej żywi do tej radosnej twórczości, spostrzeżonej niejednokrotnie, uczucia wzniosłe, którym na zjeździe w Lubawie dał wyraz prezes Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich p. Teska, zapewniając obecnych przedstawicieli władz, iż zadaniem uczeniwej prasy będzie, jak dotąd rugowanie niezdrowego pesymizmu, co jednak nie przeszkadza zwracać czynnikiem odpowiedzialnym uwagi na różne jeszcze niedomagania.

Zawód dziennikarski, jak kolega Abas-Basiński z właściwym mu ferworem napomknął, łączy wesołe ze smutnym i naodwrot. Nuta, którą słyszymy prawie we wszystkich pieśniach polskich, poczawszy od najstarszej, zaczyna się od słów:

„Żebyś ty chmielu
... na te tyczki nie laź,
Nie robilibyś ty z panienczek
... niewiast”

oddaje wiernie nasz narodowy charakter. Jesteśmy skłonni do uniesień, jak skłonni do zwieszania głowy. —

Pokazywano nam w Lubawie sporo starych kamienic z facjatami a niektóre z pod sieniami (pochodzący jednak z nowszych czasów, gdyż dawne spaliły się w r. 1724), dalej ślady starego zamku biskupiego, kościół farny i dawny kościół Bernardynów z pięknym malowanym stropem, podzielonym na 180 kasetonów. W kościele pobernardyńskim obecnie ewangelickim, odprawiano przed wojną raz na miesiąc nabożeństwa polskie dla Mazurów.

Pokazywano nam też w Lubawie (na Przygródku) wodociąg, urządzony podobno przez Mikołaja Kopernika. Wodociąg nie były w owym czasie w Polsce rzadkością, w Bydgoszczy zakładał je majster Walenty z Bochni za króla Zygmunta I.

Wracając z Lubawy do Nowogomian wstąpiliśmy do Rakowic, majątku śp. szambelana Sikorskiego z Wielkich Chełmów, wydartego w r. 1903 z rąk niemieckich. Obecny właściciel Rakowic, p. Włodzimierz Sikorski przyjął nas nadzwyczaj serdecznie. Znajomiliśmy redaktorów pobieżnie z swoim gospodarstwem hodowlano-przemysłowym (stadnina rakowiecka otrzymała na wystawie w Grudziądzu medale złotej, duża obora była nizinnego — 180 krów, z których każda daje 3.800 litrów mleka rocznie przyczyniła się do stworzenia w Rakowicach największej mleczarni spółdzielczej na Pomorzu), mó-

wił o tem co go boli... Majątek rodziny Sikorskich, znanej z patriotyzmu i wielkich zasięg społecznych, znalazł się na wykazie imiennym majątków przeznaczonych na parcelację. Ludność, gdy się o tem dowiedziała, ogarnęło przerażenie. Wierzymy, że rząd nie dopuści do osłabienia bastionów polskości nad granicą Prus Wschodnich. Dość jest majątków skarbowych, które można rozdzielić, bez potrzeby sięgania po wielką własność ziemską, w tych stronach — jeśli chodzi o polski stan posiadania — nieliczną. Kolonizacja pruska nieubłaganie przesuwala granice języka polskiego na południe, Targowiska, Kuligi, Gryzliny i Zajaczkowo pochłonęła, o Rakowice zaś się rozbiła. Głośną była przed 25 laty (więc jubileusz!) sprawa Rakowic. Mecenasowi Wyczyńskiemu z Brodnicy, u którego spisano akt kupna, odebrali Niemcy notarijat... Księża Majkę z Samplawy, który „podstawił” swego szwagra Gregora (Polaka, przedstawiającego się za bogatego ziemianina Niemca) osadzono w więzieniu pruskim...

Kupno Rakowic stanowiło tylko jedno ogniwo łańcucha ofiarnych czynów szambelana St. Sikorskiego, ojca pana Włodzimierza.

Na odjeździe złożyliśmy wizytę państwu Maternickim, aptekarzom w Nowemmieście, których w milej mamy pamięci z Solca Kujawskiego. Państwo Maternicy opiekują się działką polską ze Śląska, która zjechała na wakacje do Nowogomian.

Smutny powrót z manewrów.

Dalsze szczegóły okropnego nieszczęścia kolejowego pod Łodzią.

Od stacji Chojny szedł w ub. środę w stronę Łodzi pociąg towarowy, w którym znajdowały się również 4 wagony, w których jechali z obozu ćwiczebnego w Baryczu żołnierze 28. pułku strzelców kaniowskich w liczbie 34. Żołnierze wieźli ze sobą tabor wojskowy i amunicję. Nagle około stacji Karolew z przeciwnej strony pojawił się drugi pociąg, idący z Łodzi i prowadzony przez maszynistę Grzebilucha. W pociągu tym znajdowała się znaczna ilość przędzy i bawełny, dla fabryki Włdzewska Manufaktur. Gdy oba pociągi znalazły się na zwrótnicy, nagle rozległ się straszliwy huk. Jak się okazało, lokomotywa pociągu łódzkiego wryła się w wagony pociągu idącego z Chojn. W jednej chwili wybuchł pożar. Kilka wagonów stanęło w płomieniach. Dały się słyszeć przeraźliwe krzyki i nawoływania.

Na ratunek niezwłocznie przybyli na miejsce katastrofy władze śledcze. Najwcześniej pojawiła się straż ogniowa, która podjęła energiczną akcję ratunkową. Akcji tej zawdzięczać należy, iż katastrofa nie przybrała jeszcze większych rozmiarów. Stąd ogniowa zaczęła wyciągać niemal z pod płonących wagonów zwęglone zwłoki, podejmując jednocześnie akcję gaszenia ognia w obawie przed eksplozją wiezionej amunicji. Na miejscu katastrofy znaleźli się wkrótce wszystkie oddziały pogotowia i kilkunastu lekarzy.

Na murawie poniżej toru położono zrazu zabitych 5 żołnierzy. Dalej 12 ciężko rannych żołnierzy. Na miejscu wypadku rozgrywały się straszliwe sceny, kiedy z pod szczątków wagonów wydobywano licznych rannych.

Pastwą płomieni padło 15 wagonów, a 5 innych jest zdruzgotanych. Z pod gruzów wydobywali saperszy drzewo, bawełnę, oraz z pociągu wojskowego tabor kolejowy i amunicję.

Komisja z ramienia ministerstwa komunikacji podjęła niezwykle energiczne dochodzenie. Aresztowano zwrotniczego Michała Wodzyńskiego, oraz dyżurnego ruchu na stacji Karolew.

Akcja uprzątnięcia torów prowadzona była niezwykle energicznie. Ułożono nową prowizoryczną linię, po której

Gadu, gadu... i rozmowa (przeplatana wesołym brzękiem szkła) zesła na tor niepożądane, choć nieuniknione, jak ów chmiel na te tyczki... Zjawili się bowiem przedstawiciele miejscowego kupiectwa, aby wyluszczyć prasie częściowo słuszne żale.

— Handel domokrężny szkodzi ogromnie zasiadłemu kupiectwu. Nietylko lokciwiznę roznoszą, ale nawet jakieś lekarstwa. To jest niesłychane!

— Jarmarki kramne należałoby skasować, pozostawiając jedynie targi na bydło i konie. Jarmarki na wsiach odbywają się za często, w Łakoszu np. pięć razy do roku, w Rybnie i Nowemmieście jednocześnie, tak samo w Mro-

cznie. Na jarmarki zjeżdżają masowo żydzi z Mławy, Rypina itd. Po wsiach osiedliło się 30 rodzin żydowskich, trudniących się handlem i szacherką...

— Kupiectwo drobne, ostatniej srogoj zimy strasznie ucierpiało. Lubawa przez 14 dni odcięta była od świata... Te sprawy przy wymiarze podatków muszą koniecznie brane być pod uwagę.

Gdyby odemnie zależało, nie ściągalbym od kupców podatków wcale, mieliby więcej — na fundusz wyborczy dla endecji.

Kończę, bo mi nabijają. —

Niepoprawny St. N.

Wiadomości z kraju.

KRAKÓW. 70 Włochów zwiedziło Wawel. Do Krakowa przybyła wycieczka włoska, w liczbie 70 osób. Na dworcu powitali wycieczkę imieniem obywatelskiego komitetu przyjął ks. Bernardo Rizzi i dyrektor Pachoński. Wycieczka zwiedziła Wawel i zabytki krakowskie, a następnie wyjechała do salin w Wieliczce.

KRAKÓW. Oszukiwali Kasę Chorych. Policja aresztowała Władysława Bruno z Podłęża i Ignacego Bałachowskiego z Chrości za oszustwo, popełnione na szkodę Kasy Chorych. Podrabiali oni asygnaty, na podstawie których pobierali zasiłki.

WILNO. Awantura żydowska w teatrze. Na przedstawieniu w Teatrze Polskim w Wilnie, podczas występu Ludwika Lawińskiego, odtwarzającego charakterystyczne typy żydowskie, kilku akademików żydów podniosło tumult, który zmusił policję do energicznej interwencji.

KATOWICE. Samobójstwo znanego boksera. Znanego polskiego boksera ciężkiej mistrz Polski Kupka, który w przeddzień walczył w Bytomiu, popełnił samobójstwo w rzeźni miejskiej w Katowicach.

BIAŁYSTOK. Wilki w powiecie białostockim. Z różnych stron powiatu białostockiego donoszą, o pojawieniu się wilków, przybyłych prawdopodobnie z lasów majątku Piątkowo, w powiecie wysokomazowieckim. Przed kilku dniami zagryziły one na pastwisku wsi gminnej Zawyki krowę.

GRODNO. Zjazd samochodowy w Grodnie. Wileński Automobilklub, pospołu z wileńską dyrekcją robót publicznych, urządza wielki samochodowy zjazd gwiazdzisty, w połowie września rb., w związku z uroczystościami otwarcia szosy Wilno — Grodno, oraz poświęcenie schroniska sportowego nad Naroczą.

WILANÓW. Sprzedaż cennego dywanu. Właściciel Wilanowa, Adam Branicki, sprzedał w tych dniach do Paryża bezcenny zabytek sztuki, a mianowicie dywan perski, z XVI. wieku, jeden z najrzadszych i najpiękniejszych w Europie. Dywan ten, pochodzący ze zdobywcy króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem, stanowi jedną z nielicznych pamiątek, przechowywanych w Wilanowie z epoki wielkiego króla.

Sprzedany do Paryża dywan, budzący podziw znawców, był zarejestrowany jako zabytek przez władze konserwatorskie. Sprawą tą zainteresowały się żywo władze państwowe. Czynniki powołane do czuwania nad zabytkami sztuki w Polsce, postanowiły przeciwdziałać wywiezieniu tego zabytku sztuki zagranicę.

GDAŃSK. Święto Żołnierza na Westerplatte. W dniu święta Żołnierza Polskiego odbył się na Westerplatte uroczysty obchód ku upamiętnieniu zwycięstwa polskiego nad bolszewikami w 1920 roku.

Znowu 240 Anglików przyjechało do Gdańska. Do Gdańska przybyła statkiem „Arcadian” wycieczka, składająca się z 240 Anglików, odbywających podróż po Bałtyku. „Arcadian” udaje się z Gdańska do Leningradu, odwiedzając po drodze porty szwedzkie, duńskie i niemieckie.

AUDYCJE RADJOFONICZNE.

WTOREK, 20 SIERPNIA.

Warszawa. 12,05: Koncert z płyt gramofonowych. 12,50: Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 17,50: Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej. 18,00: Koncert popołudniowy. 20,00: Hamburg. „Undine”, opera rom. w 3 aktach. 20,00: Berlin. „Pani X”, trag. w 4 aktach. 20,00: Zurych. „Ostatnie maski”, tragedia w 1 akcie. 19,20—20,00: Poznań, Katowice, Kraków, Warszawa, Wilno. Międzynarodowy rajokabaret.

Odkurzacze
—
Froterki
—
Filtry



WARSZAWA,
Krak. Przedmieście 4. 7832

Cała rodzina wymordowana.

W Raszkowie, w powiecie horodeńskim, popełniono w sposób bestjałski morderstwo. Zamordowany został gospodarz Piotr Madryga, i jego 5-letni wnuk Piotr Charuk, razami zadanymi siekierą i motem. Zwłoki obu wskazują na zręczanie się. Zwłoki Madryga znalezione w studni. Oprócz wymienionych

zestaly ciężko poranione uderzeniami niota żona Madrygi Paraska, oraz jego córka, a matka zamordowanego Charuka Anna. Obie przewieziono do szpitala w stanie bezprzytomnym, gdzie zmarły z powodu upływu krwi. Policja aresztowała syna Madrygów Michała, jako domniemanego zabójcę.

Mistrzostwa Europy w wioślarstwie.

(Championnats d'Europe à l'Aviron).

18 sierpnia 1929 r.



Fragmety z wioślarskich mistrzostw Europy w Bydgoszczy. 1. Ogólny widok trybun na torze regatowym. 2. Olbrzymie tłumy publiczności na skarpach obok trybun. 3. Pogotowie sanitarne. 4. M. Gunther (Holandia) mistrz Europy w jedynekach. 5. Fragment z łóz. 6. Jeden z nadzwyczajnych pociągów uruchomiony specjalnie na regaty. 7. Mistrzowska osada włoska w czwórkach bez sternika. 8. Park samochodowy. 9. Łoże reprezentacyjne. 10. Oblężenie kas przy sprzedaży biletów. 11. Regulowanie ruchu szosowego. 12. Osada włoska która zpodobła mistrzostwo Europy w dwójkach ze sternikiem. 13. Jeden z licznie kursujących parostatków pasażerskich.

Bydgoszcz nie miała

jeszcze i nie pamięta takiego ruchu i ożywienia, jakie panowało w ubiegłą sobotę i niedzielę. Zbiegły się dwa wielkie wydarzenia, które winny być w kronice miejskiej zapisane złotymi głoskami: wizyta doboszy amerykańskich i wioślarskie mistrzostwa Europy.

Miasto nasze,

a raczej miejscowe obywatelstwo, zdawało sobie sprawę, że 18 sierpnia jest dniem nadzwyczajnym, i dlatego uczyniło wszystko, aby goście wynieśli wrażenia jaknajlepsze. Rozchodziło się przede wszystkim o gości zagranicznych.

Wszak zrozumiałem dla każdego jest, że „jak cię widzą, tak cię piszą” i widocznie pojęło to bydgoskie obywatelstwo, bo samorządnie uczyniło bardzo wiele, aby tylko wrażenia oddać prawdziwe, bez fałszu i przesady.

Gała Bydgoszcz

przybrała strój świąteczny. Wszystkie domy były przystrojone w sztandary narodowe. Powiewały również na wielu domach sztandary państw: Włoch, Jugostawji, Węgier, Francji i t. d. Nie brakowało również zieleni.

Zagraniczni goście

i z dalszej lub z bliższej okolicy przy-

bywali już w sobotę. W dniu tym przecież według programu, odbyły się na torze regatowym w Brdyujściu, przedbiegi, decydujące o tem, które załogi wioślarskie będą brały udział w regatach o mistrzostwo Europy w niedzielę.

Publiczność bardzo licznie

przybyła do Brdyujścia już w sobotę. Przy dźwiękach orkiestry, oraz radja, część publiczności zabawiła się tańcami na trybunach, na specjalnie przygotowanym miejscu, a większość obserwowała wyniki przedbiegów wioślarskich.

Tysiące publiczności

Trybuny w ub. sobotę, dzięki przedniej pogodzie, były całkiem zajęte. Przy pomocy dogodnej komunikacji automobilowej i wodnej do Brdyujścia przybyło około 6.000 osób. Sprężysta organizacja w krótkim czasie przyczyniła się do tego, że słabsze osady wioślarskie odpadły, a do mistrzostw Europy pozostały tylko najlepsze.

Tor regatowy

wyglądał imponująco. Pogoda dopisała. Trybuny pomalowane na nowo i odświeżone przedstawiały się bardzo dobrze. Wszystko było przez Komitet wykonaw-

czy przygotowane. Na brzegu prawym przed trybunami powiewało 14 sztandarów tych państw, które należą do Federacji Międzynarodowej Towarzystw Wioślarskich. A więc zauważyć było można sztandary: polski, francuski, jugosłowiański, duński, szwajcarski, włoski, węgierski, hiszpański, czeski, rumuński, bułgarski, angielski, szwedzki, i turecki. Na przeciwległym brzegu wzniesiono trybunę dla sędziów, i każdy tor oznaczono numerem. Poza tem ustawiono tablicę orientacyjną, na której wykazywano przebieg poszczególnych biegów wioślarskich.

Napływ gości do Brdyńjścia.

Niedzielną przecudną pogodą przyczyniła się do tego, że kto był żywy i zdrow, wyruszał do Brdyńjścia na regaty. Wszystko zresztą było przygotowane. Na wszystkich ulicach głośno plakaty, że na regaty można się koleją dostać bardzo łatwo i tanim kosztem. Poza tem uruchomiono wspaniałe, dzięki p. Weberowi (juniorowi) komunikację automobilową i wodną. Przy pomocy tych trzech środków komunikacyjnych napływała do Brdyńjścia publiczność. Miejsca na trybunach nie starczyło. Pozajmowano więc miejsca wzdłuż toru na prawym brzegu. Ale i tu zabrakło miejsca. Publiczność, jako materjał płynny rozlał się na przeciwległym brzegu, a gdy i tego nie starczyło,

to zajął wygodnie wszystkie okoliczne pagórki i wzgórza.

Wieża Babel

podobno nie miała takiej masy rozmaitych narodowości, jak nasza Bydgoszcz podczas ubiegłych międzynarodowych regat. Słyszało się: francuzczyzną taką prawdziwą z nad Sekwany, „italjano“ z nad Tybru, szwajcarów z trzech kantonów, holendrów z „margaryną“, jugosłowiańczyków, „saalem alejkum“ z Budapesztu, oraz prawdziwych markizów hiszpańskich. Prawdziwa wieża Babel. Brakowało tylko Hanza z nad Sprewy, a komplet byłby zupełny.

Nie zasypiamy gruszek w popiele,

gdy trzeba wykazać się pracą. Tak, my w pracy się kochamy, i choć urobimy sobie ręce po łokcie, to jeszcze uważamy, że to za mało, i dajemy zawsze naszym czytelnikom wszystko to, co powinni otrzymać, aby wiedzieć...

Nadzwyczajny dodatek.

Wczoraj wydaliśmy nadzwyczajny dodatek, podając wyniki wioślarskich mistrzostw Europy. Kto zwyciężył, dowiedzieli się nie wszyscy nasi czytelnicy, i dlatego podajemy wyniki wczorajszego regatu o mistrzostwo Europy ponownie:

I. Czwórki ze sternikiem (Nagroda Francji)

1. Włochy	czas	6 minut	15 ³ / ₅ sek.
2. Danja	"	6 "	18 ¹ / ₅ "
3. Szwajcaria	"	6 "	22 ¹ / ₅ "
4. Czechosłowacja	"	6 "	29 ⁴ / ₅ "
5. Belgja	"	6 "	32 "
6. Francja	"	6 "	33 ¹ / ₅ "
7. (Polska wyel. w przedbieg.)			

II. Dwójki bez sternika (Nagroda Holandji)

1. Włochy	czas	6 minut	41 ¹ / ₅ sek.
2. Polska	"	6 "	46 ⁴ / ₅ "
3. Belgja	"	7 "	08 ² / ₅ "
Węgry wycofali się			

III. Jedynki (Nagroda Belgji)

1. Holandja	czas	6 minut	32 ⁴ / ₅ sek.
2. Czechosłowacja	"	6 "	37 ¹ / ₅ "
3. Belgja	"	6 "	41 ¹ / ₅ "
4. Polska	"	7 "	2 ² / ₅ "
5. Szwajcaria	"	—	—
Włosi wycofali się			

IV. Dwójki ze sternikiem (Nagroda Adrjatyku)

1. Włochy	czas	7 minut	04 ⁴ / ₅ sek.
2. Francja	"	7 "	07 "
3. Polska	"	7 "	18 "
4. Belgja	"	7 "	20 ³ / ₅ "
5. Hiszpanja	"	7 "	34 ² / ₅ "

V. Czwórki bez sternika (Nagroda Hiszpanji)

1. Włochy	czas	5 minut	56 ⁴ / ₅ sek.
2. Holandja	"	6 "	04 ¹ / ₅ "
3. Polska	"	6 "	12 ³ / ₅ "
4. Belgja	"	6 "	16 ¹ / ₅ "
5. Czechosłowacja	"	6 "	29 ² / ₅ "
6. Szwajcaria	"	—	—

VI. Dwójki podwójne (Nagroda Szwajcarii)

1. Szwajcaria	czas	6 minut	11 ⁴ / ₅ sek.
2. Włochy	"	6 "	16 ² / ₅ "
3. Belgja	"	6 "	19 ³ / ₅ "
4. Francja	"	6 "	28 ¹ / ₅ "
5. Polska	"	6 "	37 ² / ₅ "

VII. Ósemki (Nagroda Włoch)

1. Włochy	czas	5 minut	54 ⁴ / ₅ sek.
2. Jugosławja	"	6 "	1 ¹ / ₅ "
3. Polska	"	6 "	02 ⁴ / ₅ "
4. Węgry	"	6 "	03 "
5. Danja	"	6 "	03 ² / ₅ "
6. Czechosłowacja	"	6 "	15 "
7. Belgja (wyel. w przedb.)	"	—	—

Klasyfikacja poszczególnych państw przedstawia się następująco

1. Włochy	4. Polska	7. Czechosłowacja	10. Węgry
2. Holandja	5. Jugosławja	8. Francja	11. Hiszpanja
3. Szwajcaria	6. Danja	9. Belgja	

Wzlot gołębi pocztowych.

Z chwilą, gdy rozpoczęły się biegi wioślarskie, przed oczyma tłumów publiczności, z przeciwległego brzegu wzniosła się prawdziwa chmura gołębi pocztowych, przyciemniając swym lotem jasny horyzont. Szum skrzydlatych „samolotów żywych“ wywołał zrozumiałą entuzjazm wśród publiczności. Poniósł on bowiem na szeroki świat wieść, że w Polsce, w Bydgoszczy, na torze w Brdyńjściu odbywają się regaty o mistrzostwo Europy.

Dostojni goście

również przybyli na regaty b. licznie. W łozach reprezentacyjnych na trybunach zauważyliśmy pp.: szefa kancelarii cywilnej dr. Lislewicza, reprezentującego Prezydenta Rz-plitej, dyr. dep. Szumlakowskiego, reprezentującego ministra spraw zagranicznych, wojewodę pomorskiego Lamotę, wicewoj. pozn. Gronzlewicza, gen. Thommée, wiceprezydenta m. Bydgoszczy dr. Chmielarskiego, nacz. red. „Dz. Bydg.“ Janostwo Te-

sków, starostę dr. Berotę, prezesa Rady Miejskiej Beyera i w. in.

Niespodziewany dyngus.

Powietrze parne, wywołane niezwyczajną gorączką — już przy ukończeniu ostatniego biegu ósemek, sprowadziło ulewny deszcz. Lunął też on, jak z cebra. Publiczność wszystka pragnęła dostać się pod trybuny. Niestety jednak. Nie mogły one tylu tysięcy pomieścić i z tej racji wielu pozostało na deszczu. Zmokli też niektórzy do suchej nitki.

Dobosze amerykańscy

zrobili furorę na regatach swoją egzotyczną orkiestrą. Ubrani w białe mundurki z białymi krymkami i spodniami, sprawiali wrażenie niezwykle. Bębny, piszczałki i kornety łącznie wydają taki ciekawy koncert, że kto chce, lub nie chce, musi go słuchać i z zainteresowaniem śledzić, cóż to jest, co tak swą krzykliwością, zwabia słuchaczy?

Byli to dobosze amerykańscy. Przybyli oni do Bydgoszczy na występy sportowe i przy tej okazji byli na regatach. Ze wszystkich stron obiegli ich fotografowie prasowi, aby ich utrwalić na kliszy, a potem zareprodukowac w pismach. Zjawieniem się swem, sprawili oni prawdziwą sensację.

Radjo i prasa.

W obecnych czasach wynalazków i rekordów, trudnoby można było sobie wyperswadować, żeby na międzynarodowych regatach, nie było radja albo też prasy. Mało dziś jest, gdy przez radjo możemy słyszeć b. dobry koncert. Za pomocą przecież tego środka komunikacji, można cały świat powiadomić o wynikach wioślarskich mistrzostw. I słusznie. Dobrze się stało, że zjawił się „radjomajster“, który miał ze sobą mikrofon, przez który słyszeli wszyscy „radjo-pajęczarze“ nietylko wyniki regat, ale również i muzykę dobosów amerykańskich, która była transmitowana dwa razy.

Organizacja regat

przeszła wszelkie oczekiwania — jak nas zapewniali szczerze goście zagraniczni. Podczas ostatniej Olimpiady w Amsterdamie, gdzie odbyły się równocześnie regaty międzynarodowe o mistrzostwo Europy, zapadła jednogłośnie uchwała Fisa, że przyszłe regaty, (tj. obecne), odbędą się w Polsce, w Bydgoszczy. Wtedy to wszyscy dziennikarze niemieccy wyrażali taką opinię: **Fis** (Federacja Międzynarodowa Towarzystw Wioślarskich) **zblamował się na całe życie, bo uchwalił odbyć regaty międzyeuropejskie w Polsce.** I cóż na to możemy odpowiedzieć?

Ażeby nie być posądzonym o stronniczość, podajemy poniżej opinię pewnego gościa zagranicznego, który o odbytych regatach międzynarodowych oświadczył co następuje:

„Z wieku, jak mnie panowie widzą, można mnie śmiało zaliczyć do poważnych osób. Jestem człowiekiem światowym. Niema takiego kraju na świecie, którybym osobiście nie zwiedził. Stwierdzić jednak szczerze muszę, że to, o czym się przekonałem i stwierdziłem, świadczy o Polakach rewelacyjnie. Gościnniejszego od was narodu na całym świecie nie znalazłem. A za organizację i jej sprawność powinniście otrzymać premje.“

Tyle oświadczył cudzoziemiec o nas; tak pochlebny wyraził nam opinię, że do tego nie potrzebujemy nic dodawać.

Iluminacja miasta

wypadła przepięknie. Na pierwszym miejscu rzucała się w oczy złota, utworzona z lampek girlanda Szlak-Dąbrowskiego nad Kanalem, dalej Teatr Miejski i Dom Towarowy. Poza tem wszystkie prawie okna wystawowe były wspaniale oświetlone, dodając naszemu miastu splendoru wobec napływu gości zamiejscowych.

Wręczenie nagród

w Teatrze Miejskim wywarło na uczestnikach tej uroczystości wioślarskiej niezatarte wrażenie. Publiczność przybyła niezwykłe licznie, po same brzozi zapiełniając parter i balkony. Zauważyliśmy tam między innymi: delegatów kongresu Fédération Internationales Societés l'Aviron, z prezesem p. Rico Fioronim (szwajcarem) na czele, dalej p.

Znawca kupuje

22085

gramofon

tylko we firmie

J. Dziembowski

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 1, telefon 12-12

gen. Thommée, naczelnego redaktora „Dziennika Bydg.“ p. Teskę, wicewojewodę pozn. p. Gronzlewicza, prezesa Zw. Tow. Wiośl. Polskich p. Radwana z wiceprezesami p. Lothem, i p. Musiałem, dalej członkami komitetu wykonawczego i innymi.

Okolo godz. 10-tej zagał uroczystość prezes „Fisa“ p. Rico Fiorini w języku francuskim witając w serdecznych słowach dostojnych gości, publiczność i zawodników. Na sali zwracali uwagę na siebie holenderczycy w czerwonych bluzach i japończyk, który przybył z załogą francuską.

Prezes, p. Rico Fioroni w ręce p. wiceprezesowej Lothowej złożył wieniec kwiatów dla niewiast polskich od Fisa, poczem wręczał nagrody (złote medale) wszystkim załogom zwyciężskim, przy czem orkiestra zwykle wykonywała hymn narodowy danego państwa. Poza tem wręczył nagrody, również złote medale pp.: prezesowi Zw. Tow. Wiośl. Polskich Radwanowi, wiceprezesom: Lothowi i Musiałowi, wiceprezydentowi m. Bydgoszczy dr. Chmielarskiemu, Gąsiorskiemu z Włocławka, Maks. Warsteckiemu, radcom: Tychoniewiczowi, Regameyowi, Raczkowskiemu, p. Maciejewskiemu, dyr. Żewickiemu, i por. Matuszewskiemu.

Wyraził przytem prezes p. Rico Fioroni, że międzyeuropejskie regaty w Polsce wypadły imponująco, a sprawną ich organizacją przeszła wszelkie oczekiwania. Okrzykiem w języku polskim: „Niech żyje Polska!“ zamknął uroczyste posiedzenie, przy czem orkiestra odegrała nasz hymn państwowy.

Zabawa wioślarska

w Kasynie Cywilnem zgromadziła masę doborowej publiczności. W salach pięknie udekorowanych sztandarami państw, biorących udział w regatach, bawiono się przy tonach doborowej orkiestry niezwykle serdecznie. Między gośćmi tutejszymi i zagranicznymi panowała harmonja niczem nie zakłócona. Rozweseleni wioślarze zagraniczni upewnieni co do znanej polskiej gościnności co chwila wznosili okrzyki na cześć Polski. Wszyscy uczestnicy tej zabawy, odnieśli jaknajsympatyczniejsze wrażenia, które niezawodnie pozostaną na długo w pamięci.

Raut

w pięknych salach Podchorążówki udał się pod każdym względem. Publiczność polska w bardzo krótkim czasie nawiązała kontakt z zagranicznymi gośćmi i zdawała się tworzyć jedną całość — ogromne towarzystwo międzynarodowe. Przygrywała do tańca doborowa orkiestra. Stroje pań przedstawiały prawdziwą tęczę z tiulów, woalów i koronek. Panowie dystyngowani posuwali się w takt muzyki, prowadząc panie. Gwaro tu było i wesoło do białego dnia. Wrażenia pozostały i te będą miłym wspomnieniem dla wszystkich uczestników.

Triumwirat

prawdziwie najbardziej się zasłużył temu, że regaty wypadły tak zdumiewająco dobrze. Należeli doń p. dyr. Żewicki, wiceprezes p. Musiał, i p. Maciejewski. Pracowali oni już od kilku miesięcy nad tem, aby wszystko przygotować od propagandy poczynawszy, a na techniczem przeprowadzeniu regat zakończywszy. Słusznie też zostali oni nagrodzeni za poniesiony trud złotymi medalami.

(Dokończenie na stronie 10-ej).

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

W obliczu Temidy.

Zabójca posterunkowego Bambara z Trzemeszna skazany na 15 lat ciężkiego więzienia.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“.)

Gniezno, w sierpniu.

W ub. środę, przed powiększonym składem wydziału II. tut. Sądu Okręgowego odbyła się rozprawa przeciwko Janowi Wolskiemu, lat 26, z zawodu rzeźnikowi, oskarżonemu o zabójstwo posterunkowego Ludwika Bambara w Trzemesznie oraz o dokonanie dwóch ciężkich kradzieży w Pałędziu i Mogilnie. Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego p. Hoppe akt oskarżenia wniósł p. pprok. Sowa, obronę sprawował p. mec. Józewicz z Gniezna.

Po pouczeniu świadków o ważności przysięgi, przystąpiono po odczytaniu aktu oskarżenia do przesłuchania oskarżonego. W toku rozprawy wyszło na jaw, że Wolski, który w 13 roku życia uciekł z domu i tułał się dużo po świecie, ma za sobą nielada przeszłość. Cztery razy przebywał już za kratkami więzienia a ostatnio uciekł z więzienia śledczego w Stanisławowie, gdzie został osadzony jako podejrzany o udział w morderstwie rabunkowym. Po ucieczce z więzienia przebywał on przez pewien czas w Katowicach, skąd w dniu 3 maja przybył do Mogilna. Tegoż dnia jeszcze udał się do Pałędzia, gdzie z mieszkania Franciszka Brocha, obecnie zamieszkałego w Poznaniu, skradł brązową i srebrną 20 naboń, ubranie granatowe, koszulę, skórzaną czapkę, maszynkę do golenia i 5 mkn. Powróciwszy do Mogilna, zakradł się w nocy z 3 na 4 maja do piwnicy Kazimierzy Jankowskiej, stąd zaś do kuchni, używając w tym celu wytrycha, gdzie dokonał kradzieży torebki, butów męskich, płaszcza i parasola. Skradzione przedmioty włożył do plecaka i udał się szosą do Trzemeszna. Po drodze sprzedał jadącym w furmance osobom parasol i torebkę, za co otrzymał przeszło 20 zł.

O godz. 4 po poł. przyszedł Wolski do Trzemeszna i po kupnie papierosów wszedł do mleczarni Pawła Hertzoga, gdzie zamówił szklankę mleka i chleba z kielbasą. Właścicielowi mleczarni przedstawił się jako ślusarz, przybyły z Nakła, poszukujący pracy. Na pytanie Hertzoga, czy nie chciałby przyjąć pracy w Trzemesznie, odpowiedział, że pragnie osiąść w Poznaniu. Podczas dalszego pobytu wyciągnął Wolski z kieszeni wytrych i rewolwer i zapytał go się, czy to zna. Hertzog, któremu osobnik ten już z początku wydawał się nieco podejrzany, utwierdził się na widok tych przedmiotów w podejrzeniu, że ma do czynienia z niebezpiecznym opryskiem, wobec czego postanowił go unieszkodliwić. W tym celu zaprosił go do restauracji, w nadziei, że po drodze spotka policjanta, co jednak nie nastąpiło, gdyż w Trzemesznie, jak wiadomo, posterunek policji znajduje się poza miastem, co z pewnością nie przyczynia się do większego bezpieczeństwa mieszkańców.

Po powrocie z restauracji, gdzie wypili po piwie i jednej wódce, Wolski z namowy Hertzoga przebrał się w inne rzeczy i umył się, ten zaś, w międzyczasie wyszedł powtórnie na ulicę i spotkał posterunkowego Grzeszkowiaka, bawiącego na urlopie w Trzemesznie, którego wezwał, by uwiadomił innych policjantów o pobycie u niego niebezpiecznego osobnika, prosząc zarazem, by posterunkowi przyszli w ubraniach cywilnych. Po przyjeździe 2 posterunkowych, których Hertzog przedstawił jako robotników szosowych, Wolski nie miał wogóle ochoty zapoznać się z nimi i siedział, jak już poprzednio cały czas z prawą ręką w kieszeni, w której miał brązową.

W międzyczasie poster. Grzeszkowiak i poster. Bambar zajęli stanowiska, pierwszy przed bramą, drugi zaś pod drzwiami. W pewnej chwili Wolski, podejrzewając w rzekomych robotnikach policjantów, wstał oświadczając, że idzie do swych rzeczy, złożonych w przyległej mleczarni. Zamiast jednak iść do mleczarni, otworzył nagle drzwi, prowadzące na kurytarz, za którymi stał poster. Bambar. Ten na widok Wolskiego uchwycił go pod gardło, na co tenże wyciągnął brązową i oddał do Bambara dwa strzały, raniąc go ciężko, tak że Bambar po 8 dniach zmarł. Na odgłos strzałów, nadbiegł Grzeszkowiak, który przy pomocy obu policjantów, znajdujących się w mieszkaniu, poster. Szczypińskiego i Jamrozika, powalił Wolskiego na ziemię i ubezwładnił.

Taki byłby w zarysach przebieg zajścia, jaki odtworzono podczas rozprawy. Wolski, wytrawny kryminalista, przyznaje się zarówno do kradzieży, jak i do zabójstwa, twierdząc, że uchwycony pod gardło oddał strzały na ostrach, a wcale nie w chęci zabicia. Po przesłuchaniu świadków i biegłych, p. dr. Musiela oraz p. dyr. Piotrowskiego i p. dr. Bielawskiego z Dziekanki, którzy orzekają zgodnie, że Wol-

ski działał zupełnie świadomie, prokurator Sowa wygłosił krótkie przemówienie, w którym za zabójstwo z § 212 żąda dla oskarżonego 15 lat ciężkiego więzienia.

Obronca oskarżonego, p. mec. Józewicz, jest zdania, że § 212 nie może w tym wypadku wchodzić w rachubę, jedynie § 226 (uraz cielesny z wynikiem śmiertelnym), za co wnosi o ukaranie oskarżonego karą 3 lata ciężkiego więzienia. Oskarżony w ostatnim słowie powtarza, że nie miał zamiaru zabicia.

Sąd po dłuższej naradzie, przychylił się co do tezy obrońcy o zastosowaniu § 226, natomiast co do wymiaru kary stoi na stanowisku, że oskarżony jako winny śmierci posterunkowego, winien być przykładowo ukarany, to też skazuje się go na 13 lat ciężkiego więzienia za uraz cielesny i po 1 i pół roku ciężkiego więzienia za 2 ciężkie kradzieże, łącząc obie kary na 15 lat ciężkiego więzienia. K.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Pracowników Poczty, Telegr. — Koła Ostrów.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.)

W niedzielę, dnia 11. bm. Koło miejscowe Związku Pracowników Poczty i Telegrafów obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru.

Po zbiorze wszystkich towarzyszy w ogrodzie Strzelnicy Miejskiej ruszył pochód z orkiestrą do kościoła parafialnego. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Zamysłowski, który w doniosłych słowach podkreślił znaczenie sztandaru jako symbolu i znaku solidarności, który winien skupiać pod sobą prawe i silne charaktery; kończąc swe przemówienie, ks. prob. apelował do członków, by gorliwie pracowały dla dobra Ojczyzny i Związku.

Rodzicami chrzestnymi byli pp.: dr. Krugowa i delegat prezesa dyrekcji poczty p. Kazimierskiego — p. radca Krupski, dyrektorowa Jurrowa i mec. Jankowski, dyrektorowa Iwaszkiewiczowa i Bura, Langnerowa i adv. Podejma.

Po uroczystym nabożeństwie udali się delegaci związków, członkowie, rodzice chrzestni i goście do Strzelnicy. O godz. 11 prezes Koła p. Suszycki powitał zast. p. prezesa dyrekcji poczty i telegr. w Poznaniu, zast. p. starosty — Siekierzyńskiego, przedstawiciela Magistratu p. radcę Lisa, naczelnika urzędu pocztowego p. Jurę, prezesa zarządu okręgowego w Katowicach — p. Pyszkę, sekretarza p. Kuczowicza,

Ujście.

Z życia Tow. Powst. i Wojaków. W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Mazurkiewicza plenarne zebranie tutejszego Tow. Powst. i Wojaków. Zebranie zajął prezes p. Sobkowiak podając zarazem porządek dzienny, który przyjęto bez zmian. Następnie przeczytał sekretarz p. Półtorak protokół z ostatniego zebrania, który również bez poprawek przyjęto. W dalszym ciągu zebrania omawiano sprawę obchodu 5-cio letniego istnienia towarzystwa. Po dłuższej dyskusji uchwalono rocznicę tę obchodzić, Program obchodu opracuje zarząd przy pomocy specjalnie powołanej komisji. Następnie składał sprawozdanie p. Jan Niezborala ze zjazdu w Szamocinie. Po ogłoszeniu komunikatów ściśle organizacyjnych zebranie zakończono.

Święto obwodowe W. F. i P. W. W ub. niedzielę odbyło się tu za staraniem miejscowego i obwodowego komitetu W. F. i P. W. święto obwodowe W. F. i P. W. Przed południem zebrały się wszystkie miejscowe i obwodowe towarzystwa W. F. i P. W. na Nowym Rynku, skąd udano się pochodem do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed władzami i sztandarami.

Po południu pomaszzerowano z orkiestrą sokoła na plac Strzelnicy, gdzie odbywały się zawody. Wieczorem ogłoszono wynik i najlepszym zawodnikom i zawodniczkom wręczono nagrody w postaci żetonów. Z zapadnięciem zmroku odmaszerowano do hotelu centralnego, gdzie odbyła się skromna zabawa taneczna.

ŁOPIENNO, pow. Wągrowiec. Niezwykła okazja. Dom wraz z kuźnią i 8 mórg roli za cenę 13.000 zł nabyć można w Łopienniu, pow. wągrowiecki. Zgłoszenia kierować należy do p. Iwickiego w Łopienniu.

Z Poznania.

Walny zjazd Zw. Urzędników Kolejowych.

Poznań (AW). Wczoraj rozpoczął się w Poznaniu walny zjazd Zw. Urzędników Kolejowych, przy udziale około 400 delegatów. Posiedzenie zjazdu wzięli udział sen. Lempke. Po szeregu przemówień powzięto uchwałę wysłania depech hołdowniczych do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. marszałka Piłsudskiego.

Ogólnokrajowy zjazd księgowych.

Poznań (AW). Wczoraj rozpoczął się ogólnokrajowy zjazd księgowych. W zjeździe bierze udział 300 delegatów. Zjazd zajął prof. Antoni Górski z Warszawy. Dziś toczą się obrady w dalszym ciągu.

Zjazdy na P. W. K.

Poznań, 18. 8. (PAT). Odbyły się tu następujące zjazdy: księgowych polskich, który zgromadził około 300 delegatów, polskiego towarzystwa opieki nad grobami bohaterów, polskiego związku sportowców głuchoniemych oraz ogólno-słowiański zjazd strzelniczy. Ponadto przybyła do Poznania wycieczka włoska, składająca się z 30 wioślarzy, którzy udali się następnie na regaty do Bydgoszczy. Oprócz tego bawi w Poznaniu wycieczka bułgarska, dziennikarzy estońskich, przemysłowców i bankierów belgijskich.

CZARKÓW. Jarmark. Dnia 20 sierpnia odbędzie się tu targ na konie i bydło.

Tczew.

Cud! W piątek wieczorem o godz. 20,08 podczas ruszania pociągu odchodzącego do Bydgoszczy, otworzyły się drzwi wagonu, z którego wyskoczył 5-letni chłopczek. Chłopczyzna szczęśliwie wpadł w ramiona pełniącego służbę posterunkowego na peronie. Chłopiec wprost cudem ocalał. Narazie nie można było nic z dziecka zalegnionego wydobyć. Dopiero po dłuższym czasie, chłopczyzna wykrztusił, że jechał z wujem, który wyszedł z wagonu i nie wrócił. Okazało się, że wuj rzeczywiście wyszedł na piwo i wracając wszedł do innego wagonu, ażeby przejść do swojego pupila. Dzieciak ze strachu, ażeby nie wyjechać bez wujka, posunął się do tego śmiałego czynu. Wujek dopiero z Pelplina wrócił do Tczewa, aby swego prawie że cudem ocalałego siostrzeńca zabrać do domu.

Emigracja nie ustaje. Dnia 11. bm. przejeżdżało przez stację graniczną Tczew 310 emigrantów udających się po „dolary” do Kanady. Skierowano ich do obozu emigracyjnego w Wejherowie.

Królewskie strzelanie w Pelplinie. Bractwo Kurkowe w Pelplinie obchodziło dnia 11. bm. swą doroczną uroczystość strzelania o godność króla. Królem został p. Alojzy Byczkowski (19 pierścieni). Tczew reprezentowali strzelcy pp.: Dudziński i Kobyliński. Podczas zawodów koncertowała orkiestra wojskowa 64 p. p. z Grudziądza w parku Strzelnicy. O godz. 21 po spaleni ognia bengalskich wymaszzerowano do Pelplina, gdzie na dwóch salach pp. Zawadzkiego i Szpręgi tańczono do rana.

Mecz piłki nożnej pomiędzy I. dr. „Gedania” Gdańsk i I. dr. Kol. Klubu Sport. „Unja” przy K. P. K. Tczew. Dnia 11. bm. o godz. 15 na boisku przed Szkołą Morską odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy wyżej wymienionymi drużynami. Zwycięscami wyszli Gdańszczanie „Gedania” z wynikiem 3:1 (3:0). Sędzią był p. Samp. Nadmienić trzeba, że drużyna gdańska „Gedania” technicznie wyrobiona znakomicie.

Brusy.

Odnowienie kościoła. Staraniem miejscowego duszpasterza, ks. proboszcza Grüninga, zostanie wnętrze kościoła naszego w roku bież. zupełnie odnowione. Prace malarskie w tut. kościele dobiegają już ku końcowi.

Inowrocław.

Wypadek samochodowy. Skutkiem nadmiernie szybkiej jazdy Stasińskiego, kierowcy taksówki nr. 10, na rogu Solankowej i ul. Zbychora onegdaj o godz. 15 przejechany został przechodzący ulicą p. Karol Rorer, kuracjusz z m. Łodzi, będący w podeszłym już wieku. Ofiarę wypadku z ranami kończym odwieziono do szpitala, awanturnicy zaś szofer ledwie się uchwycił od samosądu oburzonej publiczności.

Kolej Herby — Inowrocław. Jak się dowiadujemy, projektowana i już znajdująca się w stadium budowy kolej Herby — Inowrocław — Bydgoszcz — Szlachta — Gdynia, która ułatwi wywóz węgla naszego i skróci drogę ze Śląska, pomijając przytem teren Gdańska, ma przeciąć w południowej części szereg miejscowości, które dotąd nie posiadały drogi żelaznej. Od Herby kolej ta kieruje się na: Kłobucko, Działoszyn, Semkowiec, Rusiec, Widawę, Kozuby, Zduńską Wolę, Szadek, Poddębice, Kraski, Koło, Kłodawę, Lipie Góry, Babiak, Zaryn, Piotrków Kujawski, Cheimo, Bachorce, Karczyn, Inowrocław, Nową Wieś Wielką, Emiljanowo, Rynkowo i Bydgoszcz. Prace w niwelowaniu terenu i sypaniu nasypów są w toku.

Ofiara mordu rabunkowego. Policja tut. powiatu zbiera wiadomości co do osoby zamordowanej w lipcu br. w rejonie leśnictwa Nieszawki pow. inowrocławskiego, a są poszlaki, że był to morderca rabunkowy. Denat był wysokim około 170 cm., młodym blondynem w wieku lat około 25, z małym wąsem, oczy niebieskie, ubrany w manchestrowsy garnitur brązowy. Wiadomości te powinny być dostarczone policji w Gnieźnie lub do Pow. Komendy Policji w Inowrocławiu.

Gniezno.

Stóg się spalił. Dnia 8. bm. o godz. 16,30 spalił się stóg słomy w wartości 180 zł na szkodę Antoniego Wojciechowskiego w Gozdowie, pow. Września, który nie był ubezpieczony. Przyczyna pożaru dotychczas nieznaną.

prezesa K. M. w Pszczynie p. Wolnego, sekretarza zarządu głównego w Warszawie — p. Hałasa, prezesa zarządu okręgu w Poznaniu — p. J. Sasa oraz licznie zgromadzonych przedstawicieli pokrewnych organizacji i członków Koła.

Poszczególne przedstawiciele wygłosili serdeczne przemówienia, składając gwoździe pamiątkowe i życząc Kołu tutejszemu jak najlepszego rozwoju.

Na zakończenie uroczystego posiedzenia wszyscy zebrani złożyli swe podpisy w księdkę pamiątkowej; gwoździ złożono 19.

Po wspólnej fotografii nastąpił obiad dla rodziców chrzestnych i delegatów pokrewnych organizacji. W czasie obiadu wnoszono liczne toasty na cześć Państwa, pana Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Piłsudskiego, ministra Poczty i Telegr., prezesa dyrekcji Poczty i Telegr. oraz na cześć gości, zarządu głównego, okręgu katowickiego jak i miejscowego Koła. Szczególnie serdeczne były przemówienia kolegów Ślązaków, które nagrodzono oklaskami.

Uroczystość dokończono miłą zabawą łańcuchową w ogrodzie Strzelnicy Miejskiej oraz zabawą taneczną, która w harmonijnym nastroju przeciągnęła się do rana.

Kradzież. Zapomocą wejścia przez niezamknięte okno skradziono na szkodę Cyrulewskiej Heleny z Zieleńca, pow. Września, ubranie męskie, płaszcz zimowy, 2 koldry, ogólnej wartości 350 zł. — Tegoż dnia skradziono rower męski na szkodę Dopierały Franciszka z Zieleńca, pow. Września, marki „Wikler” nr. fabr. 2546159, rej. Września 3182, wartości 200 zł.

Upadek murarza z dachu. Podczas naprawy realności u Webera Władysława w Gnieźnie, ul. Św. Jana nr. 7, spadł z dachu na bruk z wysokości około 7 mtr. murarz Janiak Stanisław z Gniezna, zamieszkały przy ulicy Św. Krzyszkiej 18. Janiaka, który odniósł poważne obrażenia zewnętrzne i wychwieńnię lewej ręki, odstawiono do szpitala Czerwonego Krzyża.

Gębice.

Osobiste. Stanowisko kierownika szkoły powszechnej w Gębicach obejmuje z dniem 1 września 1929 r. p. Lepert z Mogilna.

Wybory do Rady Miejskiej w Gębicach odbędą się w dniu 6 października br. począwszy od godz. 13—19 w lokalu szkoły powszechnej.

Biura posterunku Policji Państwowej zostały przeniesione z budynku magistrackiego do budynku państwowego przy wójtostwie. Tamże zostały urządzone dwa mieszkania dla urzędników.

Osirów.

Statystyka. W dniu 1. bm. znajdowało się w powiecie ostrowskim 406 inwalidów, 99 wdów i 11 sierot po inwalidach oraz 1 weteran i 7 wdów po weteranach.

Przyszły dodatkowy przegład wojskowy na powiat Ostrowo, Odolanów, Ostrzeszów i Kępno odbędzie się w Ostrowie dnia 3 września w lokalu p. S. Szychalskiego.

L. O. P. P. Koło „Warsztaty wagonowe” urządza w najbliższą niedzielę, konkurs wolnych baloników. W czasie konkursu przygręwać będzie własna orkiestra.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 23. bm. włącznie apteka „Radziecka“, ul. Szeroka.

W pamiętną rocznicę bitwy pod Warszawą. W związku z pamiętną rocznicą bitwy pod Warszawą, w którym to dniu wojska nasze rozgromiły bolszewików, okrywając się wiekopomną chwałą, odbył się dnia 14. bm. capstrzyk orkiestr wojskowych po ulicach miasta, zaś dnia 15. bm. odprawione zostało w kościele garnizonowym nabożeństwo, w którym udział wzięły wszystkie formacje wojskowe. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prałat Sienkiewicz. Po południu w poszczególnych oddziałach odbyły się pogadanki i odczyty dla żołnierzy.

Otrucie mięsem. W tych dniach kpt. Beżnicki Władysław, zam. w Toruniu przy ul.

Prostej 18, zgłosił, że po spożyciu mięsa zakupionego u rzeźnika przy ul. Szewskiej, zachorował wraz z całą rodziną. Choroba ujawniła się przez bólesci w kiszkiach.

Czyje rzeczy? W wydziale śledczym P. P. w Toruniu przy ulicy Wały, znajduje się kawał płótna (około 13 metr.) białego (ręcznikowego) w białe kropki i kwiatki. Płótno to pochodzi z kradzieży popełnionej w jednym ze sklepów toruńskich względnie zamiejscowych. Jedna damska torebka, czarna lakierowana, Torebkę tę skradziono, jak zdołano dotychczas ustalić, wraz z paszportem niemieckim podczas targu w Toruniu. Właściciele wyżej wymienionych przedmiotów zechcą się zgłosić w wydziale śledczym w godzinach urzędowych od godz. 8 do 15-ej.

Z Grudziądza.

Sekcja kolarska Sokoła I. W środę odbyło się konstytucyjne zebranie sekcji kolarskiej Sokoła I. w hotelu druha Kellasa, które zajął prezes gniazda p. Banaszak. Po okolicznościowym przemówieniu postanowili zebrani wybrać na tymczasem kierownictwo sekcji, w skład którego weszli jako kierownik druha M. Walkowski, jako zastępca druha Stan. Jamroga, sekretarz druha Bolesław Zwoliński oraz jako skarbnik druha Przybyłowicz. Na członków przystąpiło 16 kolarzy. Po złożeniu życzeń nowopowstałej sekcji zamknął druha prezes zebranie hasłem „Czołem“. Dalszych członków przyjmuje prezes gniazda p. Banaszak, ul. Mickiewicza 4. (Skład cukierków Venetia).

Kościół N. Serca P. Jezusa — M. Tarpno.

Stow. Młodzieży Polskiej męskiej. Zebranie zarządu w poniedziałek dnia 19. bm. o godz. 8 wieczorem. Zebranie miesięczne w środę 21. bm. o godz. 8 wieczorem.

Konferencja pań miłośniczek św. W. a Paulo Zebranie miesięczne we wtorek 20. bm. o godz. 5 po poł. w salce. Wykład wygłosi pani druha Majowa.

Apostolstwo modlitwy, oddział dzieci. Wspólna spowiedź kwartalna w sobotę 24. bm. o godz. 5 po poł. Wspólna komunja św. w niedzielę, 25. bm. o godz. 8 rano.

W poniedziałek, 19. bm. o godz. 7 wiecz. zebranie wszystkich zarządów w salce celem omówienia święta parafjalnego.

Refleksje na temat smutnego procesu o nadużycia magistrackie w Grudziądzu.

Grudziądz, dnia 15. 8.

Sprawiedliwości stało się zadość. Wyrok na sprawców nadużyć magistrackich zapadł, budząc swym głęboko przemyślanym i uzasadnionym tenorem uczucie ulgi, że ci, którzy zerowali na groszu publicznym, a jak w pięknej przemowie p. prokurator Dewięcki zaznaczył: na pocie i trudzie urzędnika, robotnika, kupca, rzemieślnika — wreszcie ponieśli zasłużoną karę.

Zasądzeni wyroku nie przyjęli. Naprawdę, bezapelacyjny na nich wyrok zapadł w opinii społecznej, a odwołanie od tej instancji, wiadomo, beznadziejne.

Smutny proces, jaki kilkanaście długich i mozolnych dla trybunału dni toczył się przed krótkimi sądami w Grudziądzu, był wyjątkowym nie tylko na stosunki lokalne, ale bodaj, czy procedura sądowa w 10-leciu niepodległości Polski napotkała na tak zawiłą sprawę, o takim kombinacyjnym splecie zdarzeń, jak ten właśnie proces magistracki w Grudziądzu. I jeśli co zwracało uwagę pilnego obserwatora tempa całego procesu, to ten niesłychany wysiłek myślowy przewodniczącego, sędziego Chmielewskiego, który z wyjątkowym zjawstwem dzielnicy księgowości wniknął w tajniki tego magistrackiego labiryntu. A wyrok i motywy do niego były koronką pracy, wiedzy i doświadczenia prawniczego, wzbudzającego uznanie nawet wśród kół fachowych. Szczupłe łamy „Dziennika“ nie pozwalają na umieszczenie tych motywów in extensa, które czytane tempem przyspieszonym trwały przeszło godzinę.

Obrona stała na wysokości zadania z nielicznymi wyjątkami. I aczkolwiek zadanie było trudne, front obrony silnie zachwiany umiejętnym nastawieniem przebiegu procesu przez przewodniczącego, to jednak zwracała uwagę świetna obrona jednego z lepszych obrońców

karnych mec. Filipowskiego, nie mniej wybijał się przemysłową obroną mec. Siatecki, dr. Meyzel i inni.

Zasądzeni wysłuchali wyroku względnie spokojnie.

Proces ten, jak i jego epilog nasuwa cały szereg refleksji. Zwrócić należy uwagę na szczegóły, nagminnie panujące w naszym społeczeństwie a to ten, że z lekkim sercem oddzieramy ludzi z czci i wiary, tylko dlatego, że ktoś złośliwy puści uwłaczającą honorowi człowieka plotkę. Ta hydra — plotka czai się przy stoliku kawiarnianym, chodzi po ulicy i markuje redaktora, lub zezem cicho chłupka pakuje się między szpalty gazety. Jeden z tych wypadków przeoczenia zdarzył się i naszemu piśmu i tu z tego miejsca należy sprostować i przywrócić cześć człowiekowi, szarpanemu przez nierządnicę - plotkę. Radca Ruchniewicz, o którym pisano „podobno“ (plotka jest natury konspiracyjnej) wyjechał do Berlina przed procesem, wyjechał naprawdę do Szwajcarii dla poratowania zdrowia. Sąd uznał za wystarczające pisemne zeznanie świadka — plotka nie — kiedy ohydnie ludzkiej będzie koniec.

Słyszeć się dają głosy, że proces ten wpłynie ujemnie na frekwencję głoszących przy wyborach do Rady Miejskiej. I tu znów ludzie ciemni, inwalidzi umysłowi, typowi defetyści brukowi na ucho szepczą: cicho, sza, wie pan co i t. d. Precz z tem wszystkim, co osłabia energię społeczną. Złodzieje, opryski, bandyci byli i będą, nad nimi czuwa Temida, a my ludzie dnia powszedniego, ludzie warsztatu pracy codziennej, pomni na obowiązki narodowy, tu, na reducie wysuniętej na zachód polskości, zapuścmy zasłonę na to, co było wczoraj, bo czeka nas jutro.

L. Sobociński.

Zebranie grudziądzkiego Koła Drobного Kupiectwa.

W tych dniach odbyło się zebranie miesięczne Koła Drobного Kupiectwa w Grudziądzu.

Zebranie zajął przewodniczący Koła p. Wiktor Szulc, witając dyrekcję Centrali Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w osobach pp. dr. Tkocza i Radojewskiego oraz licznie zebranych członków Koła i gości, poczem sekretarz p. Kraśniewski odczytał protokół z ostatniego zebrania.

Następnie p. Szulc szczegółowo zreferował projekt zryczałtowania podatku obrotowego dla drobnego kupiectwa. W dłuższych przemówieniach p. dyr. Radojewski i p. dr. Tkocz uzasadniali ujemne i dodatnie strony zryczałtowania podatku i po dyskusji, w której brali udział pp. Bożejewicz, Brzózka, Kottenga, Kraśniewski, Lewandowski, Wolny i inni, Koło ostatecznie wypowiedziało się przeciwko temu projektowi.

Komunikaty Przewodnictwa odczytał p. Szulc informując między innymi o mających się odbyć 21 i 22 września br. uroczystościach z okazji jubileuszu 10-lecia Związku.

Niezwykle ożywioną dyskusję wywołała sprawa wyborów do Rady Miejskiej. Po przemówieniach pp. Bożejewicza, Kraśniewskiego, Krygera i Lewandowskiego, p. dyr. Radojewski w gorących słowach zaapelował do poczucia solidarności, poczem zebrani przez jawne głosowanie wysunęli kandydatury pp. Szulca, Przyborskiej i Lewandowskiego.

W dalszym ciągu p. Szulc nawoływał członków Koła, aby zwiędzali Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, podkreślając, że jest to obowiązkiem narodowym i obywatelskim.

Sprawę założenia kasy zapomogowej bardzo szczegółowo omówił p. dyr. Radojewski, przedstawiając duże korzyści, jakie kasa ta przyniesie drobnemu kupiectwu.

W wolnych głosach i wnioskach p. dyr. Radojewski nawiązał do poprzednio omawianej sprawy zryczałtowania podatku obrotowego. Zdaniem mówcy podatek obrotowy winien być pobierany u źródła a więc u producenta, a jeśli to ze względów technicznych jest narazie niemożliwe — to w każdym razie podatek ten winien być obciążony na artykuły żywnościowe i na wszelkie inne artykuły pierwszej potrzeby.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 19 sierpnia 1929 roku.

KALENDARZYK.

Dzisiaj: Ludwika z Tuluzy, Sebalda.
Jutro: Bernarda op., Stefana, Lucjana.
Wschód słońca: godz. 4.50.
Zachód słońca: godz. 19.16.

Wypożyczalnia książek „LEKTOR“, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—4, w niedzielę od 11—2.

Obecnie w Muzeum wystawa galerji miejskiej.

Lekarskie Pogotowie Ratunkowe imienia marszałka Piłsudskiego, telefon 6666. Poznań, Grunwaldzka 16a, przewozi karetką sanitarną chorych do i ze szpitali w Poznaniu i poza obrębem miasta Poznania. W razie konieczności przewóz uskuteczni się pod opieką lekarską.

Książnica Samokształcenia zawiadamia, że zamiana, sprzedaż i kupno książek szkolnych i nieszkolnych odbywają się w dwóch punktach: Kordeckiego 1a, I. ptr. i Śniadeckich 39.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj w poniedziałek „Paganini“. Przemiała ta operetka odegraną będzie na pożegnanie drogich nam gości uczestników wycieczki Sokolstwa Polskiego z Ameryki. Teatr występuje w obsadzie premierowej z pp.: Hermanowa, Orszańska, Laskowskim, Rychterem i Łapińskim na czele. Balet wystąpi w swoim repertuarze z Gorecką i Morawskim. „Paganini“ po raz ostatni. Skorzystajcie z okazji. Ceny miejsc niższe. Początek o godz. 20-ej. Pozostałe bilety rozsprzedaje kasa teatru w godzinach zwykłych.

Jutro premiera komedji Jerome K. Jerome „Znakomity człowiek“ (Wembley) w tłumaczeniu Zdzisława Kleszczyńskiego. Obsadę stanowią czołowe siły naszego zespołu komedjowego z pp.: Andrzejewska, Korecką, Dehnelówną, Niwińska, Glińskim, Kadenem, Karpińskim, Lochmanem, oraz Michulowiczem w roli tytułowej. Sztuka ta jeszcze nigdzie w Polsce nie grana, gdyż premierą tą Bydgoszcz ubiega Warszawę. Pełna finezji i prześwietałych kalamburów oraz qui pro quo, znajdzie napewno na wtorkowym przedstawieniu sympatyczne przyjęcie i cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem.

W środę po raz 4-ty „Sybilla“.

Zaznaczamy, że tak „Znakomity człowiek“ jak i „Sybilla“ z powodu wyjazdu kilku osób personelu artystycznego, grane będą jeszcze tylko kilka razy, poczem zejda zupełnie z repertuaru.

Osobiste. Na Jasnej Górze w Częstochowie dnia 13 bm. pobłogosławił ks. Tomaszewski z Pittsburga, prowincjał zakładu misjonarzy św. Ducha w Bydgoszczy (stryj panny młodej) związek małżeński między panną Janą Tomaszewską, córką burmistrza m. Rynarzewa, a p. Janem Klunderem, urzędnikiem Gdańskiej Dyrekcji Kolei w Bydgoszczy. — Młodej Parze Szczęść Boże!

— Prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów p. Sylwester Maciejewski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie z dniem 16 bm.

— Nie we wtorek, lecz w środę 21. bm. o godz. 6 1/2 wieczorem odbędzie się publiczne posiedzenie Rady Miejskiej, celem załatwienia spraw bieżących, nie cierpiących zwłoki. Na stanowisko przewodniczącego komisji wyborczej wszystkie ugrupowania upatrzyły p. dra Celewicza, em. wiceprezesa sądu okręgowego. Na tajnym posiedzeniu nastąpi wybór dwóch niepłatnych radców miejskich.

— Ostrożnie, dziewczęta! W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczny napływ do Warszawy i większych miast prowincjonalnych dziewcząt wiejskich, przybывających w poszukiwaniu pracy przeważnie jako służba domowa. Jednakże wobec tego, że ilość służby domowej w tych miastach jest obecnie dostateczna, nawet daje się odczuwać jej nadmiar, dziewczęta te, nie znajdujące pracy na jaką liczyły, padają często o-

fiarą jednostek wyzyskujących je w celach nierządu oraz handlarzy żywym towarem. Dlatego też przestrzega się młode kobiety, przed niebezpieczeństwami masowego napływu do stolicy i większych miast Państwa, w poszukiwaniu pracy zarobkowej.

— Zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego, który zginął podczas przelotu przez Atlantyk, w drodze z Gdyni do Warszawy przejeżdżały w nocy z soboty na niedzielę przez stację Bydgoszcz. Na dworcu ustawiona była kompania honorowa z orkiestrą, która odegrała hymn narodowy oraz marsz żałobny Chopina. Przybycia zwłok oczekiwali przedstawiciele tutejszych władz z wiceprezydentem miasta dr. Chmielarskim i starostą dr. Beretą na czele, wszyscy oficerowie pułku lotniczego i delegaci różnych stowarzyszeń.

— Szofer zawinił? P. Józef Lewandowski, ojciec małej Reginki, którą najeżdżał samochód na ulicy Chrobrego, i pokaleczył, oświadczył w redakcji, że winę ponosi nie dziecko, lecz szofer, który na rogu ulicy nie dał sygnału ostrzegawczego.

Przy otyłości pobudza naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa przemianę materji w organizmie i wpływa na wysmukłość kształtów. Leczni profesorowie zalecają picie wody Franciszka-Józefa przy otłuszczeniu serca, uważając ją jako cenny środek, stosując rano, w obiad i wieczór po 1/2 szklanki. Zadać w aptekach.

Miejska Galeria dzieł sztuki.

Jak to już prasa miejscowa doniosła, otwarto w salach Muzeum Miejskiego galerję dzieł sztuki, która odtąd stanowić będzie stałą wystawę obrazów i rzezb, będących własnością miasta. Kto za lat poprzednich widywał wystawiane od czasu do czasu artystyczne zbiory Muzeum Miejskiego, ten może skonstatować obecnie wiele dodatków różnic, jakie pod względem ilościowym i jakościowym zaszły w tym zbiorze. Szczególnie w ostatnich dwóch latach powiększyła się Galeria Miejska o cały szereg dzieł, które mogą być ozdobą nawet stołecznego muzeum. Taki np. portret męski wybitnej malarki, jaką była przedwcześnie zmarła Anna Beliška, albo portret kobiety z młodszego okresu Boznańskiej, dalej dwie wczesne a mało znane prace ś. p. Fałata, wspomniały pod względem kompozycji i techniki „Kościół Marjański“ prof. Wyczółkowskiego, dalej duży o ślicznej perspektywie obraz z okolic Szczawnicy Kozakiewicza, następnie dzieła Malczewskiego i Brandta, pejzaże Filipkiewicza i Zaboklickiego, świadczą chyba dowodnie o wysokiej artystycznej skali, do jakiej Muzeum Miejskie dąży w swoim rozwoju.

Osobna, a już przeszło 30 prac licząca kolekcja bydgoszczanina M. A. Piętrońskiego, malarza, jak się okazuje, o bardzo wybitnym i świeżym talencie, znanego dotąd jedynie tylko z obrazu „Wanda“ (Muzeum Narodowe w Krakowie) oraz „Król. Marja Antonina“ i „Flisacy“ (Galerja im. Mielżyńskich, Poznań), stanowi w sztuce polskiej nową i bardzo wartościową pozycję, a w Bydgoszczy osobiwość, która będzie stała atrakcją naszego miasta. Kolekcja ta wzbogacona została w ostatnim czasie niezwykle interesującym obrazem Piętrońskiego, który przedstawia czterech chłopców, bawiących się wśród ruin bydgoskiego zamku. Wkońcu nadmienić należy, że tymi dniami opuści prasę okazały katalog Galerji Miejskiej, który ozdobiono bogato ilustracjami.

MIGAWKI.

Ona.

Ona jest śliczna. Ma oczy czarne, promienne, figlarne, albo błękitne, bezdenne, tęskliwe — spokojne, wierne, niekiedy żywe...

Ma noskę prostą, maleńki i karminowe usta, brewki, silnym łukiem zarysowane nad fijołkowymi powiekami, o rzesach długich i cienistych, opuszczających się leniwie, z rozkoszą...

Ona ma ząbki perłowe, białe, loki blond albo brunatne wzoje, szyję wysmukłą, którą stroje zdobić królewskie mogły i klejnoty. Ona figurkę ma wdzięczną, zgrabną, nóżki cacane, proste, kuszące, — gdy patrzysz na nią, zda ci się — słońce do ciebie śmieje się, błogosławiące swem dobrem ciepłem, szczęściem, radością...

Ona jest osłodą twego życia, jest ci zachętą do pracy, koj twoje troski i zgrzyoty. Patrząc na nią wiesz, dla kogo żyjesz i pracujesz.

Ona umie rozchmurzyć twoje czoło, umie wywoływać nastroje, zależnie od twego usposobienia. Ona jest rozumna, taktowna, subtelna, wyrozumiała i pobłażliwa — ustępowała pozornie, a jednak góruje nad tobą całą potęgą swej kobiecości i swej inteligencji.

Powiedz: Czy wiele takich kobiet spotkałeś w swem życiu? —

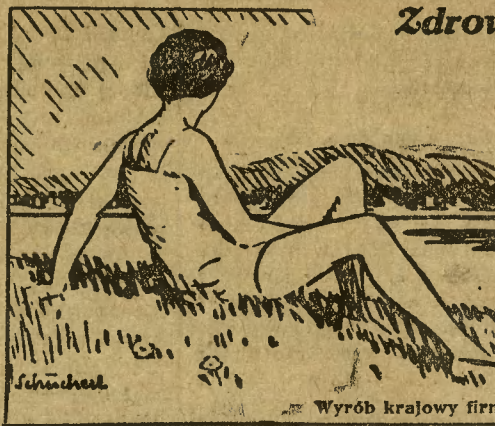
(bar.)



Cena:
Zł. 1.50

**W pierwszych
10-ciu latach**
winna każda matka dziecko swe
myć i kąpać tylko za użyciem
czystego i łagodnego
**MYDŁA
DLA DZIECI NIVEA**

Dziecko będzie je za to wdzięczne,
gdyż zaoszczędzi sobie w przy-
szłości wiele kłopotów o zacho-
wanie dobrej cery. Mydło Nivea
jest wyrabiane według przepisów
lekarskich specjalnie dla wrażli-
wej skóry dzieci.



Zdrową i pięknie opaloną skórę

każdy sobie życzy w lecie!

KREM NIVEA

potęguje brązowe zabarwienie skóry i działa zapobiegawczo,
chroniąc ciało przed bolesnym oparzeniem słonecznym.
Zwłaszcza w kąpielach słonecznej trzeba ciało przedtem dobrze
natrzeć Kremem Nivea; pod żadnym warunkiem mokrego
ciała nie należy wystawiać na działanie słońca. Krem Nivea
jest jedynym kremem, zawierającym Eucerynę i najwięcej
zbliżony składem chemicznym do naturalnego tłuszczu
skóry. Oto przyczyna *niezwykłego działania i skuteczności*
Kremu Nivea.

Cena za opakowania w pudełkach: gr. 40 i 75, zł. 1,40 i 2,00
w tubach czysto cynowych: zł. 1,35 i 2,25

Wyrób krajowy firmy PEBECO, sp. z o. odp. w Katowicach.

— **Piękna uroczystość rolnicza.** Za-
rząd Kółka Rolniczego w Jachcicach
przypomina o 8. wrześniu br., w którym
to dniu w sali p. Trzebiatowskiego przy
ul. Saperów 21, odbędzie się poświęce-
nie sztandaru w okazji obchodu pięcio-
lecia Kółka. O godz. 21 przedstawienie
amatorskie p. t.: „Okreźne”. Wstęp tylko
za zaproszeniami. O ile kogoś ewtl. po-
minięto, uprasza się o zgłoszenie u se-
kretarza — kierownika szkoły p. Sasza,
ul. Saperów nr. 25.

— **Walki zapaśnicze u Kocerki.** W dniu
wczorajszym Kroton pokonał Osiańskiego po 8
minutach. Walka rewanżowa Mori — Czarna
Maska nie dała rezultatu. Sprincis po 14 mi-
nutach położył na łopatki dobrze broniącego
się Bejnarowicza. Walka wolno-amerykańska
Rogenbaum — Badurski nie dała rezultatu.

Dzisiaj, w poniedziałek: boks angielski Ro-
genbaum — Bębenek, Tuma — Osiański, Badur-
ski — Faktor i Morton — Bejnarowicz. „Boks
czarny” Kroton — Sprincis; pozatem walki
francuskie Maska — Sprincis; i rewanż Ro-
genbaum — Mori.

Zabawa prawdziwie polska.

Rzadko spotyka się, aby pracodawca intere-
sował się szczerze wszystkimi potrzebami
swych pracobiorców. Ale reguły niema bez
wyjątku.

Dnia 14. bm. p. dyr. Jackowski urządził
zabawę taneczną dla swych pracowników, za-
trudnionych w f-mie „Lasy Polskie”. O go-
dzinie 15 zebrał się wszyscy robotnicy wraz
rodzinami przed mieszkaniem p. dyr. Jackow-
skiego. Uformowali pochód. Na czele postę-
pował transparent przedstawiający trak, dalej
orkiestra i sztandar. Każdy robotnik przed wy-
ruszeniem na zabawę otrzymał po 7—10 zł go-
tówki, aby miał za co ubawić się. W sali p.
Kadowa w Brdziejściu zrobił się ruch. W taki
muzyki posuwały się pary, tańcząc shimmy i
inne foxtrotty. Wszedł na to niespodzianie p.
dyr. Jackowski i zdumiony takimi tańcami za-
wołał:

— Cóż to, czy jesteście w Ameryce? Czy
nie umiecie tańczyć polskich oberków, kujawia-
ków, mazurków i polek?

Zawstydzeni w ten sposób tańczące pary,
odezwane się p. dyr. Jackowskiego, przywitały
brawem oklasków.

W imieniu robotników powitał p. dyrektora
Jackowskiego p. Marchwiński, którzy szczerze
oświadczył, że w całej Bydgoszczy niema tak-
iego pracodawcy, który by tak serdecznie i
po ojcowsku opiekował się swemi robotnikami.
Córeczka p. dyr. Jackowskiego podczas kon-
certu obdarzyła wszystkie dzieci robotników
słodkimi.

W końcu p. dyr. Jackowski złożył podzię-
kowanie swym robotnikom za pamięć oraz wrę-
czony mu w dniu jego jubileuszu prezent,
stwierdzając, iż najdrogocenniejszym podarun-
kiem dla niego jest szczerze przywiązanie ro-
botników do jego osoby i zatrudniającego ich war-
ształów pracy.

Wiwatom i toastom nie było końca. Piwa
zabawowicie mieli gratis pod dostatkami.

Zaznaczyć należy, że stosunek panujący w
f-mie „Lasy Polskie” pomiędzy robotnikami a
pracodawcą p. dyr. Jackowskim może być wzor-
em do naśladowania. P. dyr. Jackowski bo-
wiem nie traktuje swych robotników jak bez-
duszne istoty — maszyny, ale opiekuje się niemi
prawdziwie po ojcowsku, wcielając w ży-
cie zasady chrześcijańsko-demokratyczne. Wię-
cej takich pracodawców, a napewno robotnik
polski nie pójdzie za hasłami socjalistycznymi,
lecz ostanie się obywatelem wzorowym, na
którym śmiało można budować przyszłość na-
szego państwa. (D.)

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Zebrań Rady Okręgowej i komisji
wyborczej Ch. D. odbędzie się w wtorek,
dnia 20 bm o godz. 7 wieczorem w
sekretarjacie przy ul. Dworcowej 2. Z
powodu bardzo ważnych spraw, wzy-
wam wszystkich PP. z Rady Okręgowej
i komisji wyborczej o łaskawe przyby-
cie. (—) Dr. Wiecki, prezes

Oszczercy.

Swego czasu „Słowo Pomorskie” sta-
rało się wmówić w opinię publiczną, że
minister Czechowicz przekonał nas na
wiarę rządową „brzęczącymi argumen-
tami” tj. łapówką. Chcieliśmy pismu
temu, które celuje w rzucaniu o-
szczercstw, dać sposobność do poparcia
swego twierdzenia przed sądem. Nie-
stety wskutek przecoczenia, skarga wrę-
czona została za późno i redaktorzy
„Słowa” zasłonili się przedawnieniem.
Obecnie „Słowo” rzuca w naszą stronę
nową kalumnię, ale tym razem posta-
ramy się, żeby przedawnieniem zasło-
nić się nie mogli.

Pisze „Słowo”, że N. P. R. nie chce łą-
czyć się z takim lokajem żyłobowym, co
to ubrawszy się w liberję chadecką
**ścisła w portfelu zobowiązania sana-
cyjne**. — Mowa oczywiście jest o nas,
a każdy zrozumie, że owe zobowiąza-
nia — to łapówka, o której wzięcie się
nas posadza.

Zobaczmy, jak sprawa ta przed
sądem wyglądać będzie.

I dziwi się ludzie, że z obozem, który
taką bronią walczy, nie wspólnego mieć
nie chcemy.

Głosy czytelników.

Powszechną uwagę zwraca fakt, że mie-
szkańcy miasta Bydgoszczy, podczas uroczysto-
ści narodowych, ozdabiają domy mieszkalne
flagami niewłaściwymi.

Spotyka się bowiem często flagi koloru
czerwonego z orłem białym, które jak wiadomo,
przysługują wyłącznie Głowie Państwa — Pre-
zydentowi Rzeczypospolitej Polskiej.

Podobnie razi każdego Polaka widok, a u
obcokrajowca wzbudza ironiczny uśmiech lekce-
ważenia, gdy spostrzeżę na fładze czerwonej
oria białego z głową zwróconą w lewą stronę.

Takie i t. p. „flagi narodowe” spotyka się
przy ulicy Gdańskiej (II p. nad firmą Jende),
koło Elysium I. p. nad firmą Rasiak oraz obok
kina „Marysienka”.

Niemniej często spotyka się flagi o barwach
czeskich „czerwono-białe”, — bo dany obywa-
tel nie widzi w tem żadnej różnicy, gdy kolej-
ność kolorów zmieni sobie dowolnie.

Najwyższy czas, by każdy Polak dokładnie
znał barwy swojego Państwa i nie ośmieszał
nas swoją nieznajomością. Niewątpliwie p.
prezydent miasta Bydgoszczy zainteresuje się
tą kwestją i będzie przestrzegał należytego po-
rządku w tym kierunku.

Podobne bowiem lekceważenie godła oraz
barw Państwa Polskiego, dowodzi o karygo-
dnem niedbalstwie, a co najważniejsze ośmiesza
nas w oczach opinii świata, zwłaszcza tutaj w

Bydgoszczy, gdzie Niemcy z ironją podkreślają
t. zw. „Polnische Wirtschaft”.

Kwestja pozornie mała, jednak wpływająca
poważnie na nasz „prestige” narodowy.

Tienartowski.

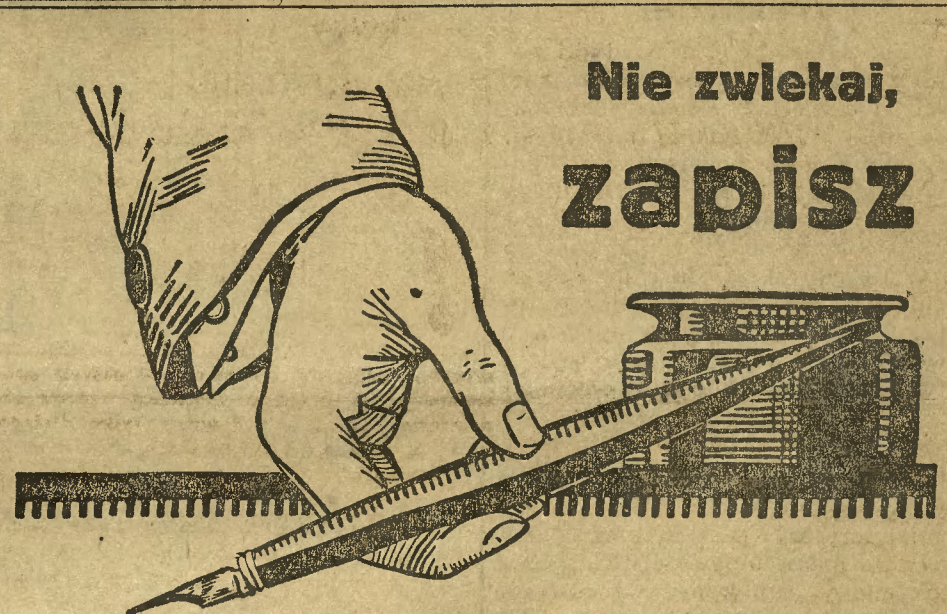
PROGRAM W KINACH.

KRYSTAL. Dziś nieodwołalnie po raz ostat-
ni wesola niezwykle komedia „Robert i Ber-
trand” z Harry Liedtkem i Kampersem do-
skonalemi odtwórcami ról głównych, jako
malarze artyści na włóczędce. Nadprogram
tygodnik Gaumonta i obfita kronika ilustrująca
życie ostatniej doby w Polsce.

NOWOŚCI. Dziś „Lulu” dramat w orygi-
nie zbudowany. Widzimy tutaj kochającą pa-
rę, która jest piękna, uczciwa i sympatyczna.
Dzieło godne widzenia, gdyż daje nam obraz
zdolności twórczych i talentów aktorskich.

MARYSIENKA. Od niedzieli trwa wyświe-
tlanie psychologicznego dramatu z współcze-
snego życia małżeńskiego p. t. „Ich czworo”
(„Cienie przeszłości”). Mądry scenarzysta oraz
koncertowa gra całego zespołu z Ewelina Brent
i Clive Broock na czele przykuwają uwagę

CORSO wyświetla „Tajemniczy cowboy”
oraz wesoly film p. t. „Dolar, spryt i trochę
szczęścia”.



**Nie zwlekaj,
zapisz**

„DZIENNIK BYDGOSKI” na wrzesień

Z teatru.

„Sybilla”.

**Operetka w 3 aktach Wiktora Jacobi'ego.
(Reżys. J. Józefowicz.)**

Wertując w muzealnych archiwach bli-
bljotek teatralnych, w poszukiwaniu star-
szych „szlagierów”, które już dzisiaj za nowe
uchodzą, mogą, wyszukała dyrekcja „Sy-
bille”, z litości przygarnęła ją, odświeżoną,
ponętną, ba nawet miłą. Muzyka melodyjna,
mało oryginalna, o prostej konstrukcji
harmonicznej i instrumentacyjnej. Zarzuca-
ją jej zbyt wielkie podobieństwo do po-
pularnych kompozycji różnych autorów,
ale — według mego zdania — lepiej, że o-
peretka Jacobi'ego jest do czegoś podobna,
niż miałaby być wogóle „do niczego nie
podobna”, jak to nieraz w świecie bywa.

Libretto M. Brody'ego i F. Martosa, jak
na spółkę, nie tyle świetne, co pomyslowe:
śpiewaczka Sybilla (p. Orszańska) kocha
młodego oficera gwardji, porucznika Pie-
trowa (p. Suchecki). Pietrow kocha ją tak
gorąco, że nie waha się uciec — zdezeretować
z pułku. Oboje chronią się do jednego z
miast prowincjonalnych. Pietrow jednak
pozostać tu nie może. Godzą się zatem obo-
je wraz z impresarjem Sybilli (p. Ołędzki)
uciec zagranicę, do Francji. Ale oto gubernator
miasta (p. Józefowicz) poznaje Pietro-
wa, każe go aresztować. Sybilla ratuje u-
kochanego, przedstawiając się jako wielka
księżna — na której przybycie właśnie cze-
kano. Następuje zabawne, choć bardzo nie-
bezpieczne qui pro quo. Przybywa wielki
książę (p. Rychter). Orientując się w sytu-
acji — a jest wrażliwy na piękno kobiety —
utwierdza wszystkich w mniemaniu, że Sy-
billa jest jego małżonką. Nie koniec na-
tem. Za księciem przybywa wielka księżna

(p. Hermanowa). Widząc, co się święci, a
przytem podejrzewając męża o zdradę,
przyjmuje na siebie rolę Sybilli i zachęca
kobietową Pietrowa. Gra jest coraz nie-
bezpieczniejsza, może skończyć się skanda-
łem. Ale do tego nie doprowadza książę. U-
łatwia on Pietrowowi powrót do pułku, wza-
mian za co ten wyjaśnia księżnie stosunek
jej męża do Sybilli. Wszystko kończy się
pomyślnie, ku obopólnemu zadowoleniu.

Ludzie cieszą się i bawią — zatem cel
został osiągnięty. Ze względów praktycz-
nych należałoby jednak operetkę znacznie
skrócić, ponieważ nuży swą rozwlekłością
i budzi uczucie przesytu (objaw dla osta-
tecznego efektu sztuki nader niepożądany).

Reżyserja J. Józefowicza utwierdziła nas
w przekonaniu, że jest on reżyserem pier-
wszorodnym, i że na czele innego zespołu
gotów byłby dokazać rzeczy jeszcze znacz-
nie ciekawszych i artystyczniejszych. Sta-
nowczo najlepiej spisał się w akcie drugim.
Godnym najszczęśliwszych pochwał jest roz-
myślne tonowanie jaskrawizn i „klowiz-
mu”, tłumienie najczęściej chybiętego hu-
moru, a podkreślanie melodramatycznego
pierwiastka. Niestety p. Orszańska zupeł-
nie widocznie wypaczyła reżyserskie ujęcie,
dumną i kapryśną na poły śpiewaczkę tłu-
macząc na gwara subretki. Zdolna ta ak-
torka w rolach o silnym podkładzie cha-
rakterystycznym (świetna cyganka w „Bar-
onie cygańskim”) — tym razem zawiodła
zupełnie.

Bohaterem wieczoru był p. Witold Rych-
ter w roli wielkiego księcia Konstantego.
Usposobiony glosowo przewybornie śpie-
wał, jak nigdy dotychczas. Aktorsko stwo-
rzył kreację dużej miary, której pozazdro-
ścić by mu mógł nie jeden aktor dramatycz-
ny. Po ostatniej premierze śmiało powie-
dzić możemy, że Rychter jest amantem ope-

retkowym o wielkich perespektywach, dziś
na scenie bydgoskiej bezkonkurencyjny.

P. Hermanowa, ubrana w akcie drugim
rażąco niegustownie, w akcie trzecim wy-
glądała prześlicznie. Zresztą tym razem
większego pola do popisu nie miała.

P. Ołędzki, jako impresarjo Poiré, robił,
co mógł: rękami, nogami, twarzą — śpiewał
także jak mógł — niestety bez wrażenia.
Jestem przekonany, że p. Ołędzki mógłby
wyjść z tej roli obronną ręką, gdyby nie
chronicznie — tanie efekty, któreimi stara
się operować, twarzą do publiczności, okienka
do łóż.

Bardzo miłym zjawiskiem była p. Tusia
Masłowska, a p. Suchecki ładzący swym
śpiewem przypominał rozstrojony forte-
pian. P. Woźnik w epizodzie bardzo dobry
P. Andrzejewski, którego pamiętam z całej
galerji pierwszorzędných kreacyj na scenie
grudziądzkiej („Burmistrz Stylmondu” ty-
tułowa, „Lirnik” w „Kościuszcze pod Racla-
wicami” i wiele innych), — jak zawsze, bez
zarzutu.

Gwoździem przedstawienia był balet u-
kładu p. Morawskiego. Śmiałe kostjumy i
rytm nowoczesnej muzyki porwały publicz-
ność, dając jej pełną estetyczną satysfakcję.
Dekoracje p. Krassowskiego skromne,
lecz staranne.

Kapelmistrz p. Lewicki, nie rozporządza-
jąc na pulpicie żadnym arcydziełem, nie
mógł dać wiele nad to, co mu powierzył
kompozytor. Uwerturę oklaskiwano niezwy-
kle gorąco.

Chóry żeńskie bardzo dobre — statysci
nosili fraki jak karawaniarze i to trzecio-
rzędni.

Operetka należy do rządu t. zw. „kaso-
wych” i cieszyć się może dużym powodze-
niem.

(Kaiot.)

Victoria

cieszyli się podczas ostatnich regat przeważnie Włosi. W niedzielę poza zawodnikami przybyło jeszcze do naszego miasta około 70 Włochów. Stanowili oni dobrane towarzystwo samowystarczalne. Prezentowali się wspaniale i byli wprost idealnie zorganizowani. Wiwatom i oklaskom na ich cześć nie było końca. Wydłużała im się trochę twarz, gdy publiczność w Teatrze obdarzyła rzesistami oklaskami Jugosłowian. Wchodzi tu oczywiście w grę polityka, o czem nie mamy zamiaru teraz referować.

Około 25.000 publiczności

brało żywy udział we wczorajszych regatach, niektórzy twierdzą nawet, że publiczności było przeszło 30.000 osób. Komu przyznać rację narazie stwierdzić trudno, przyjmijmy tedy średnią proporcjonalną: było przeszło 20.000 osób. Napływ gości zagranicznych i zamieszcowych z różnych stron kraju przeszedł nasze oczekiwania. Kolej i automobile były przepelnione i można śmiało powiedzieć, że miały prawdziwe żniwa.

Policja nasza

wywiązała się ze swego zadania dzielnie. Całym personelem policyjnym kierowali osobiście pp. komisarz **Lukaszewski i Branicki**, oraz pp. przodownicy. Porządek panował pomimo tak niezwykłego zgromadzenia publiczności idealny. Należy im się za to serdeczne podziękowanie.

Miasto Bydgoszcz

może mieć satysfakcję, że wydatki połączone z regatami nie poszły na marne. Zwróciły się one tak pod względem materialnym, jak szczególnie moralnym. Goście zagraniczni wywieźli z Bydgoszczy jaknajlepsze wrażenia. Nie ulega wątpliwości, że będzie to najskuteczniejszą reklamą nie tylko dla naszego miasta, ale również i dla całej Polski. Słusznie też uczynimy, gdy przy tej okazji zaapelujemy do pp. radnych, aby na wioślarstwo polskie nie szczędzili grosza, gdyż wróci się to w dwójnasób.

Ogólne uwagi.

Może nie wypada poruszać drobnych zgrzytów, aby nie psuć wrażeń z tej olbrzymiej imprezy wioślarskiej, jakie przeżywało nasze obywatelstwo. Obowiązek mamy jednak prawdę posługiwać się zawsze, bo chociaż jest ona nie miła, to jednak przyczynia się zwykle do poprawy i wyeliminowania wszelkiego zła.

Wielu restauratorów wpadło na kapitalny pomysł: ponieważ przybywa niezwykła liczba gości, więc trzeba podwyższyć ceny. Nie wspominalibyśmy o tem, gdyby podwyżka ta nie była za wysoką. Podwyższono bowiem **ceny o 100 procent**. Czyż nie powinno się wstrzymać i pohamować chęci zysku w takiej chwili? Niech osądzi to sama publiczność. Nie chcemy wyrażać w tej sprawie własnej opinii. Uważamy atoli za stosowne, zwrócić uwagę teraz, aby na przyszłość podobnych „posunięć” nie było, gdyż wrażenie odnosi się bardzo ujemne.

Dwa nieszczęśliwe wypadki

Nie obeszło się również bez wypadków. Jak nas poinformowano, wczoraj podczas wzmożonego niezwykle ruchu samochodowego w Brdyujściu, wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki. Bliższych szczegółów na razie brak.

Stronę techniczną regat opiszemy w jutrzejszym numerze.

(Kob.)

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Komunikat

Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z.

Na podstawie polecenia zarządu okręgowego z dnia 16 bm. przypominam zarządom filijnym uchwałę zarządu okręgowego, na podstawie której zarządzo generalną kontrolę ksiąg członkowskich. Wobec tego wzywam zarządy filijne do przedłożenia ksiąg tych najpóźniej do środy, dnia 21 bm. godz. 6,30 wieczorem. Kontroli dokonają kole-dzy wiceprezes Piotrowski i skarbnik Gordon.

Za Zarząd Okręgowy Ch. Z. Z.
Bigoński, prezes.

— Wczorajsza kronika policyjna notuje ujęcie czterech wesołych cór Koryntu za wykroczenia policyjno-obywatelowe.

Tajemniczy samobójca.

Wczoraj około godziny 14 wylowiono z kanału między trzecią a czwartą służą zwłoki topielca. Stwierdzono, że są to zwłoki pomocnika biurowego Leona Bosaka, zamieszkałego przy ul. Sowińskiego 6, który z nieostwierdzonych dotąd powodów popełnił samobójstwo. Możliwość ewentl. nieszczęśliwego wypadku względnie zbrodni śledztwo stanowczo wyklucza.

Z ostatniej chwili.

Francja, Belgja i Holandia potrzebują polskich robotników.

Warszawa, 18. 8. (tel. wł.) Urząd Emigracyjny ogłasza zapotrzebowanie w Belgji na 1500 robotników, mogących znaleźć zatrudnienie w tamtejszych kopalniach węgla. Francja potrzebuje dwu tysięcy robotników, również Holandia zgłasza zapotrzebowanie na robotników polskich w kopalniach.

Ohydny mord w powiecie średzkim.

Rozwścieczony gospodarz rozplatał głowę teściowi, teściowej i szwagrowi.

Poznań, 19. 8. Cały powiat średzki pozostaje pod wrażeniem ohydny mordu ja-

kiego dokonał mieszkaniec wsi Grójec, 48-letni gospodarz **Stanisław Mańkowski**. W sobotę około godz. 4-ej po południu, gdy Mańkowski wrócił od pracy, powstała między nim a jego teściem **gwałtowna kłótnia**, w rezultacie której oszalały z gniewu Mańkowski **chwycił za siekiere i rozstrzaskał głowę 85-letniemu starcowi**. Gdy na widok zalanego krwią męża jego 78-letnia żona rzuciła się na pomoc, uderzył ją zbrodniarz dwukrotnie w czoło, **kładąc również trupem**. Zbroczony krwią swoich ofiar Mańkowski rzucił się teraz w stronę szwagra. Ten zaczął uciekać, ale rozwścieczony gospodarz **dogonił go i jednym ciosem siekiery również zabił**.

Po dokonaniu okropnego czynu Mańkowski zbiegł ze wsi. Natychmiast jednak wszczęto pościg, który doprowadził do ujęcia trzykrotnego mordercę. Zakutego w kajdany odwieziono do więzienia sądowego w Środzie.

Na wieść o straszliwej zbrodni napłynęły do Grójca tłumy okolicznej ludności, które **chciały zwyrodniałego przestępcę zlin-czować**.

Z życia towarzystw.

„HALKA”. Dziś w poniedziałek, lekcja śpiewu.

Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie zarządu we wtorek 20. bm. o godz. 8 w sekr. Zw. Prac. Kup. ul. Mazowiecka 43.

Tow. Powst. i Woj. „Macierz”. Zebranie komisji zabawowej 19 bm. o 7-ej u Kocerki.

Koło Absolwentów szkół handlowych. Zaproszenia na zabawę, którą urządzi się dnia 31. bm. w Strzelnicy, odbierać będzie można w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 69 I. p. Znaczkę związkową zamawiać można tamże lub u kol. Kalki. Zebranie nadzwyczajne walne we wtorek, dnia 20. bm. o godz. 20,30 w Strzelnicy.

Zebranie Rady Okręgowej i Komisji Wyborczej odbędzie się we wtorek, dnia 20. bm. o godz. 7-ej wieczorem w sali posiedzeń przy ulicy Dworcowej nr. 2, na którym obecność wszystkich jest konieczna. Dr. Wiecki.

Drużyna ratownicza „Sokoła”. Praktyczna lekcja pokazowa zakładania opatrunków we wtorek, dnia 20. bm. o godz. 20 przy ulicy Grudziądzkiej 14.

S. M. P. „Wiosna”. Dziś, w poniedziałek o godz. 7,30 zebranie urozmaicone w salce przy kaplicy.

Klub mandol. „Lutnia”. Dnia 20. bm. o godz. 20-ej lekcja. Po lekcji zebranie zarządu.

Baczność, szoferzy. Nadzwyczajne zebranie odbędzie się 20. bm. o godz. 20 w „Harmonji” przy ul. Marcinkowskiego.

Bank Polski płać w d. 19. sierpnia za:

dolary amerykańskie	8,85—8,84
funty szterlingów	43,06
franki szwajcarskie	170,84
franki francuskie	34,77
marki niemieckie	211,53
guldeny gdańskie	172,16
szylingi austriackie	125,07
liry włoskie	46,44
korony czeskie	26,28

RÓŻNE

Zgubiłem 21218 całą tygodniówkę wraz z karteczką wypłaty. Nie mam na utrzymanie. — Uczciwego znalazcę niech sumienie wzruszy i odda u Ratajczaka Ks. Skorupki nr. 13, Szwederowo.

Samochód osobowy, karetka na dogodnych warunkach, dla dalszych wyjazdów stale do dyspozycji. Łaskawe zgłoszenia do filji Dzień. Bydg. pod „Wygodna i tania komunikacja”. 11637

Koncesje posiadając, umieszczę w jakiej restauracji lub cukierni. Zgł. do Dz. Bydg. pod „125”. 22073

Rower pozostawiony u mnie proszę odebrać w 6 dniach. W przeciwnym razie przechodzi na moją własność. Gehrman, ul. Gdańska 97 a. 22113

Książeczkę wojskową na nazwisko Śmigiel Jan unieważniam. 21735

Skradziono (22074) książeczkę wojsk., meldunek policyjny i kartę powołania do ćwiczeń wraz z kredytowym biletem Kletke Józef unieważniam.

Wracając 2011 z regat pociągiem 19,13 z Łegnowa zgineła mi teka skórzana kolor ciemno brązowy. Proszę takową oddać w admin. Dziennika Bydg.

Książeczkę wojskową na nazwisko Berkowiczda-Arja unieważniam 22055

Wezwanie. Pana Stanisława Wyssogotę-Zakrzewskiego z Jastrzębia do złożenia rachunków i pieniędzy pobranych na mocy plenipotencji z likwidacji majątku mojego ruchomego w Warszawie publicznie wzywam w terminie 7 dniowym od dnia dzisiejszego. Kisielnicki. (22052)

Papuga uciekła dnia 17 b. m. Znalazcę proszę o łaskawe zwrócenie za wysokiem wynagrodzeniem. T. Kasprzewski, Homeopata, ul. Dworcowa 31b. (22049)

Zgubiłem portfel w tramwaju Dworzec—Okole w dniu 18. bm. Proszę o zwrot Dalkowski, Bydgoszcz, Św. Trójcy 12c. (22082)



Samochód — z którego można być dumnym

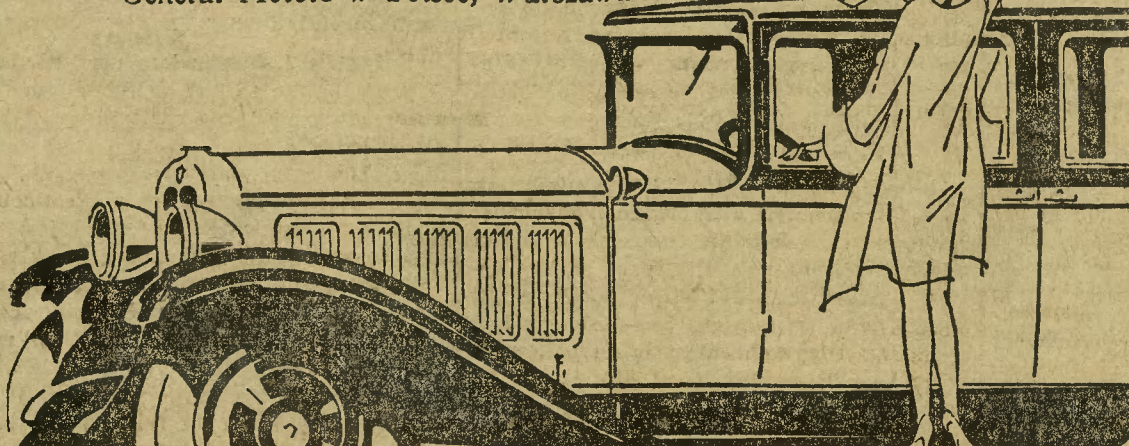
Oakland — wytworny, który z dumą pokazuje się swym znajomym; Oakland — niezawodny, którego szybkość i wytrzymałość stanowi tematy rozmów pomiędzy sportowcami — ideał znawców, pragnących posiadać samochód, zwracający uwagę swym wytwornym wyglądem. Oto wóz, który warto posiadać.

Samochody Oakland, jak i inne wyroby General Motors, są do nabycia w wygodnych warunkach płatności według planu G.M.A.C., które wyjaśni najbliższe zastępstwo. Wyrób General Motors.

Upoważnione zastępstwa na całym terytorjum Polski i w Wolnem Mieście Gdańsku.

O a k l a n d

General Motors w Polsce, Warszawa



Autoryzowane

zastępstwo:

E. STADIE-AUTOMOBILE

ul. Gdańska 160 BYDGOSZCZ Telefon nr. 16-02

15952

POLECENIA

Letanki kanapy, klubowe garnitury i materace najtaniej i z gwarancją tylko u Andrzeja Nowaka, Wełniany Rynek 5-6. 4019

Kuśnierz warszawski przerabia wszelkie futra modnie i tanio. Gdańska 48, Pracownia Futur. (18823)

Mebie dębowe pod gwarancją, także pojedynczo najtaniej najdogodniej poleca Zieliński, Sniadeckich nr. 43. 21951

Maszyna do sycia Westfalja na 12 mies. spłaty od 385 zł poleca. Grunwaldzka 146. 22093

SPRZEDAŻE

Folwark 500 mórg, zabudowanie pierwszej klasy, kompl. inwentarz żywy i martwy, cena 190 tys., wpłaty 125 tys. — Folwark 300 mórg buraczonej ziemi, światło elektryczne, cena 240 tys. sprzedaje Biuro „Pogoń”, Dworcowa 80.

Dom 2 piętrowy w Bydgoszczy przy ruchliwej ulicy z piętrowym śpichlerzem, dobrze utrzymany, bez obciążenia hipotecznego na sprzedaż. Oferty pod „K. H.” do Biura Ogłoszeń „Par”, Bydgoszcz, Dworcowa 72. (21971)

Dom sprzedam 2 piętrowy z ogrodem, z wolnym mieszkaniem 2 albo 3 pokoje z kuchnią umeblowaną w Bydgoszczy. Różana 23 gospodarz. (21834)

Krawcowa poleca się w dom. Oferty do Dz. Bydg. pod „E. T.” 22108

Dom piętrowy z ogrodem na sprzedaż. Fr. Trzebiatowski, Czersk (Pomorze) ul. Tucholska 24. 11693

Dom ogród z powodu wyjazdu sprzedam. Bielicka 17. 22070

Kolonjalka 2 pokoje z kuchnią, towarem sprzedam cena 2.500 zł. Adres w Dz. Bydg. (21807)

Z powodu rozwiązania spółki sprzedamy lub wydzierżawimy cegielnię parową wraz z zakładem garncarskim w Bydgoszczy. Garncarnia w pełnym biegu, obszar 1 mg. z głębokim pokładem gliny, dla fachowca dobra egzystencja. Oferty do Dz. Bydg. pod „Cegielnia”. 21643

Sprzedam (11829) zaraz nieruchomości, 4 morgi ziemi. Oferty do filii Dz. Bydg. pod „4”.

Break o dwóch równych granatowych siedzeniach, świeżo lakierowany, lekki, na sprzedaż. Kolejka w miejscu. Mochle (resztówka) p. Trzyczyn powiat bydgoski. (11830)

Na sprzedaż dom mas., do tego obszerny chlew i morga ogrodu w powiat mieście na dogodnych warunkach. Mieszkanie wolne. Cena według ugody. Łask. zgłosz. pod „Dom” do Dz. Bydg. 22109

Skład obuwia dobrze zaprowadzony w mieście 6.000 miesz. przy rynku wśród bogatej okolicy z pełnym towarem i urządzeniem zaraz na sprzedaż. Oferty pod „Obuwie” do Dz. Bydg. 22090

Bacność! Oberża z kolonjalką i 20 mórg ziemi położona nad szosą, na bardzo korzystnych warunkach jest zaraz na sprzedaż. Soha, Józef, Wierzchucinek powiat Bydgoszcz, poczta Trzemiętowo. (22054)

Dom

III piętrowy narożnikowy komfortowy. Cena 125,000 wpłaty 70,000 dochód roczny 10,000, Kamienica rogowa 3 interesy. Cena 120,000 wpłaty 70,000 dochód roczny 12,000. „Pogoń” Dworcowa 80.

25 mórg

inwentarz kompl., przedmieście Bydgoszcz za 15 tys. zł sprzedaje Sokołowski, Sniadeckich 40. (11818)

Majątki

940 mórg. 920. 894. 830. 760. 718. 700. 674. 635. 600. 590. 520. 510. 490. 460. 420. 410. 400. 385. 364. 310 mg. oraz mniejsze, młyny wodne, parowe i motorowe, cegielnie, tartaki, fabryki poleca Agentura Dóbr „Polonia” Bydgoszcz, Dworcowa 17, tel. 698. (22086)

Dwa

domy, wolne mieszkanie, 3 morgi roli za 12 tys. zł sprzedaje Sokołowski, Sniadeckich 40. (11817)

Dom

III piętrowy w Teczewie z stajnią, stodołką, małym ogrodem i podwórzem zaraz z wolnym mieszkaniem na sprzedaż przy ulicy Wierzbowej 1. (22080)

Skład

rzeźniczy z urządzeniem i mieszkaniem oddam natychmiast, lub zamienię. Of. Hermana Frankego 3 w składzie. (22037)

Wila

wolne mieszkanie za 22 tys. zł sprzedaje Sokołowski, Sniadeckich 40. (11816)

Skład

4 pokoje, ulica Gdańska za 3000 zł odda Sokołowski, Sniadeckich 40.

Skład

kolonjalny z urządzeniem i towarem z powodu choroby natychmiast na sprzedaż, dwa pokoje i kuchnia wolne. Wiad. w filii Dz. Bydg. ul. Dworcowa 2. (11807)

Bacność!

Sprzedam zaraz mój dobrze prosperujący skład obuwia wraz z warsztatem, w handlowym mieście na głównej ulicy oraz mieszkaniem z powodu stosunków rodzinnych. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Skład obuwia” (21990)

Skład

kolonjalny z towarem i mieszkaniem, 2 pokoje i kuchnia, korzystnie sprzedam. Kujawska 21. 21880

Zamienię

dobre prosperujący skład kolonjalny na mały domek i mg. roli lub sprzedam. Of. do Dz. B. pod „M. C. 123” 21879

Sprzedam

tanio używaną maszynę do mielenia konicyzny (Marshal). E. Müller, Mogilno, ul. Jana Kausa nr. 11. 21752

Urządzenie

składowe, restauracyjne i rzeźnicznik na sprzedaż. Zgł. agentura Dz. Bydg. Inowrocław, Kasztelańska.

Rower

nowy poniżej ceny sprzedam. Grunwaldzka 146. 22094

Czarny pudełek

syberyjska rasa na sprzedaż. Kotliński, Grodzka nr. 22 IV ptr. (21723)

Dobra

koza na sprzedaż. Opławiec 26. (11831)

Na sprzedaż

wóz roboczy 21 calowy, 2 szory, wóz na resorach, rower damski. Ugory 12. 22059

Fortepjan

skrzydło w dobrym stanie sprzedam korzystnie. Gdzie? wskaże filia Dz. Bydg. Dworcowa 2. (11838)

Motocykl

z doczepką m. Viktorja, elektr. światłem sprzedam. Górski, Koronowo, ulica Tucholska 2. (11828)

Najlepsza

okazja zakupu modnych mebli. Sypialki i białe jadalni, klubowe garnitury, sypialki mało używane 485, 625 zł, dębowe 875 zł, jadalni 1150 zł, dębowe meście pokoje masywne 975 zł, fortepjan 550 zł, krzesło do fortepjanu 26 zł, biurka 115 zł, krzesła przed biurko 25, 35 zł, stoły biurowe, tombank, regał. 10 kanap, lustra, 6 częściowy garnitur pluszowy, garnitur salonowy 8 częściowy, szafy do rzeczy 58, 43 zł, szafonierki 38, 55 zł, łóżka 23, 35 zł, materace 25 zł, stoły 12, 18 zł, krzesła 4, 10 zł, piezyny 38 zł, wózek sportowy 15 zł, stoliki koszykowe 8 zł, łóżeczko koszykowe 7 zł, bielizniarki 15 zł, kuchnie 125 zł, krzesła ogrodowe 4 zł, waga decymalna 10 zł, prima heblarka, wóz stolarski, leżanka włosiane, szafka do lodu, leżanka damska tanio na sprzedaż z powodu braku miejsca. Okole, Jasna 9, 7 minut od dworca. Jakubowski. 22045

Sprzedam

meble mahoniowe, Empir antyk salon i palma kwitnąca. Kujawska 123, Dąbrowski. (11841)

Planino

krzyżowe, śliczny głos sprzedam tanio. Majewski, Pomorska 65. (11799)

Wózek

ręczny na sprzedaż. Choloniewskiego 40. 22064

Motocykl

300 cm w dobrym stanie na sprzedaż oraz wierarka siłkowa do metalu. Promenada 24. 11844

Maszyny

do sycia poniżej ceny sprzedam. Jagiellońska 52 III lewo. 22095

Magiel

krecona i kotły na sprzedaż. Toruńska 167. 22089

Ford

używany, dobrze utrzymany tanio na sprzedaż. Łaskawe zgłosz. pod „Ford” do Dzien. Bydg. 22077

Kuchnie

na raty 100 zł. Sowińskiego 2. 11842

Beczki

dębowe sprzedam korzystnie. Zakrzewski, Jeznicka nr. 5. 22047

Łóżka

22051 bunkowe polerowane szafy większą ilość na sprzedaż. Stolarska, Mazowiecka 4.

Motor

dwucylindrowy, mandolina, skrzypce okazjynie na sprzedaż. Grunwaldzka 146. 22092

Chevrolet

torpeda gotowy do jazdy tanio na sprzedaż. Michalski, Nowodworska 52 22107

KUPNA

Kupię

mały dom z ogrodem, wolnym mieszkaniem 4 pokojem, blisko tramwaju, natychmiast za gotówkę do 12.000 zł. Oferty z ceną, opisem do Dziennika Bydg. pod „Teodora”. 21929

Domek

w Bydg. przy wpłacie 3 do 5 tys. zł kupię. Oferty pod „Ogród” do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2. Pośrednicy wykluczeni. (11857)

Szukam

domów, gospodarstw, majątków na kupno, dzierżawę. Sokołowski, Sniadeckich 40. (11820)

Wóz

3 calowy kupię zaraz. Raclawicka 1, Michalak. 11713

Kupię

warsztat szewski z dobrą klientelą. Of. do Dz. Bydg. pod „Kupię G”. (22009)

Szafkę

11752 do wystawy, oszkloną, żelazną, kupię. Telefon 70.

LEKcje

Nowy kurs

półroczny na prakt. kursach handlowych w Bydgoszczy, Chrobrego 7, rozpoczyna się 1 września r. b. Zapisy przyjmuje od 22 sierpnia. Dyrekcja. 19344

POSADY WOLNE

Chcesz

otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo-korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 20209

Na pensję

i prowizję zaraz poszukiwani akwizytorzy, branża obojętna. Reflektujcie się na siły inteligentne. Własnoręczny życiorys z odpisami świadectw i referencjami składać do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „149”. 11834

3 czeladników

garncarskich do prac budowlanych poszukuję. Walerjan Szrekenszleger, mistrz garncarski, Chojnice (Pomorze.) (21877)

Tabelowy

razem do przyjmowania materiałów na budowę potrzebny natychmiast z kaucją do 1000 zł. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (22043)

Linotypista

potrzebny na stałą posadę. Krótkie oferty, odpisy świadectw, warunki dziennik „Rozwój” Łódź. 21812

Starszych

stolarzy na pierwszorzędną pracę poszukuję. G. Habermann, Unji Lubelskiej nr. 9/11. (21681)

Poszukuję

od 1. 8. 29. pierwszorzędnego cukiernika, samodzielnego w ciastach, czekoladzie i twardych cukierkach, przy wolnym stole i mieszkaniu. Oferty z podaniem pensji miesięcznej i świadectwem zgłaszać B. Trojanowski wytwórnia cukrów i czekolady Chojnice. 21847

Montar

samodzielny na centralne ogrzewanie może się zgłosić. Inż. Gadziński, ul. Pomorska 13. (11856)

Służąca

która dobrze i samodzielnie gotuje, z dobrimi poleceniami potrzebna od 1. IX. br Budzińska, Jagiellońska 65/66. (22091)

Pomocnik

fryzjerski damsko-męski oraz fryzjerka zaraz lub później potrzebni. Caliński, Zbąszyń. (21601)

Potrzebna

dziewczyna do wszystkiego, która gotuje i piecze na majątek w okolicy Bydgoszczy, najchętniej ze wsi. Zgłosz. dnia 23 sierpnia br. Plac Poznański 13, I piętro prawo o 3 popołudniu. (22105)

Ucznia

do mego składu kolonialnego i restauracji poszukuję zaraz. Z. Dąbrowski, Nakło. (22040)

Ogrodnik

samotny potrzebny od 1 września. Majętność Kawęcin p. Krupocin. (11837)

Młodszy

strycharz lub chłopiec może się zgłosić. Gdańska 130, Wiśniewski. (11855)

Potrzebna

służąca. Długa 33, I piętro. 22112

Potrzebuję

pomocnika siodlarskiego, umiającego pracę tapicerską. Franciszek Rohde, Tuchola. (22076)

Dziewczyna

na cały dzień bez spania potrzebna. Gdańska 162. Fotograf. (11840)

2 pomocników

fryzjerskich poszukuje Gniatczyk, Gdańska 154. 11847

Chłopak

do posyłek potrzebny. Zamojskiego 22, Titz, (od 2-3). 22114

Służąca

do wszelkiej pracy domowej, która samodzielnie gotuje z dobrimi świadectwami zaraz potrzebna. Zgł. od godz. 12-2. Kłosińska, Petersona 12a. 11845

Dziewczyna

na cały dzień potrzebna Babia Wieś 3, I ptr. lewo. 11853

Służąca

starsza samodz., która dobrze gotuje potrzebna od 1. 9. do młodsz. małż. Zgł. Zamojskiego 23, I ptr. lewo. (22066)

Uczeń

kowalski może się zgłosić zaraz lub później. A. Krauss, mistrz kowalski, Fordońska 67. 22056

Szofer

z gotówką 500-1000 zł zaraz potrzebny. Pl. Poznański 1, skład. (22079)

Fryzjerka

potrzebna. Świętojańska 10. 11850

Pierwszorzędna

krawcową do pracy kuśnierskiej poszukujemy. „Futerał” Dworcowa 4. 11852

Służąca

potrzebna zaraz. Jeznicka 2 II, ptr. prawo. 22110

Dzielnia

ekspedjentka do składu bławatów potrzebna. Tani Bławat, Długa 16. 22111

Która

z pań chce wdowcowi, fachowcowi z dziećmi, mającemu mieszkanie gospodarzyć. Of. do Dz. Bydg. pod „Wesoły”. (22046)

Pokojowa

może się zgłosić. Ul. Długa nr. 14. (21908)

Uczennica

do sycia i kroju potrzebna. Wieczorek, Pomorska 31, II ptr. 11832

Pomocnik

fryzjerski na męską pracę może się zaraz zgłosić. Derech, Znín ul. Kościelna 9. (22106)

Uczeń

syn uczciwych rodziców może się zaraz zgłosić. Bronisław Roze, mistrz krawiecki, Wąbrzeźno, ul. Kolejowa 23. 22060

Młodsza

panienkę do pracy przyjmie. Ks. Skorupki 86, Kostuj. 21945

POSADY POSZUKUJĄ

Siostra

pielęgniarka z kilkoletnią praktyką poszukuje posady. Zgłosz. pod „Z. Z.” do filii Dz. Bydg. 11826

Młodszy

bławatnik poszukuje posady zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia do J. Małaja, Koronowo. F.11797

Podróżujący

dobrze znany na Pomorzu poszukuje posady w branży kolonialnej, cukierniczej, wódczanej lub maszyni rolniczych. Łask. zgłosz. pod „Z. 100” do agentury Dz. Bydg. Teczew. 22081

Szofer

inteligentny, trzeźwy poszukuje posady na samochód prywatny. Łaskawe zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Szofer” 2. 21779

Bena

pielęgniarka miłego usposobienia, religijna, bardzo sumienna, z dobrem syciem i tylko z długoletnią praktyką potrzebna zaraz do 2 dzieci 5/4, i 3 lata na Pomorze blisko morza. Of. z fotografią, odpisem świadectw i wysokości pensji proszę nadesłać do Dz. Bydg. pod „21983”. (21983)

Nauczycielka

egz. z pozwoleniem rząd. i doskonałymi świadectwami, wład. biegle językiem francuskim, niem. i ang. i muzyką poszukuje posady. Zgłosz. uprasza M. Olszewska, Marusza, p. Grudziądz. 22078

Poszukuje

posady jako inkasent lub tym podobne z kaucją 1500 zł lub więcej. Of. do Dz. Bydg. pod „14”. (22042)

W młeczarni

poszukuję miejsce praktykanta, ukończyłem szkołę rolniczą, mam pół roku praktyki w młeczarni i 3 miesiące szkoły młeczarskiej. Zgłosz. proszę do apteki pod Lwem, Bydgoszcz-Okole. (22650)

Kierownik

lub jako młynarz samodzielny poszukuje posady. Murawski, Solec Kujawski. 22035

Samodzielny

starszy czeladnik rzeźniczy poszukuje zaraz pracy. Of. pod „Sumienny” do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2. (11851)

Drogerzysta

rutynowany ekspedjent posiadający 16 lat praktyki szuka posady. Oferty do filii Dz. Bydg. pod „Drogerzysta”. (22100)

Rutynowany

jazzbandzista skrzypek wolny. Of. do filii Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „3010”. 11836

Wychowawczyni

do dzieci ze średnim wykształceniem pragnie objąć posadę natychmiast. Of. do filii Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Wychowawczyni”. 11833

DZIERŻAWY

Wydzierżawie

We wtorek, dnia 20 b. m. jako w drugą bolesną rocznicę śmierci mojej najukochańszej żony, matki s. p.
z Szukalskich
Anny Marciniakowej
odbędzie się o godzinie 7 w kościele Najśw. Serca Jezusowego
nabożeństwo żałobne
na które życzliwych Zmarłej zaprasza
22048) **Mąż z córką.**

O swoim ślubie z panną
Erną Krause
zawiadamia P. T. Publiczność
Prof. Emil Bergmann
Gdańska 53.
22073)

Licytacja przymusowa.

W czwartek dnia 22 sierpnia rb. o godz. 16, sprzedawac będę w Węglewie p. Ujście publicznie najwięcej dającym za gotówkę
Dynamo 220 volt, 2 P. S. z tablicą, zegarem i regulatorem,
2 biurka z krzesłami, 2 wozy robocze, jednokonkę i jałówkę
Zbiórka przed tartakiem w Węglewie. Obejrzeć można 15 minut przed przetargiem. (22099)
Mizgajski, kom. sądowy w Mogilnie.

Dobrowolna licytacja drzewa

Z polecenia firmy N. Heller i Synowie w Berlinie sprzedawac będę za gotówkę najwięcej dającemu zwartą partję

sosnowej tarczycy

wyprodukowanej ze surowca firmy Agahell, mianowicie: ca.

- 180 mtr.³ czubków
- 160 „ hubiastego
- 70 „ szalówki
- 2.700 „ odziomkowego i boków.

Licytacja odbędzie się dnia 24-go b. m. o godzinie 12 na tartaku f-y N. Heller w Solcu Kujawskim, Toruńskie Przedmieście 7, gdzie może towar być oglądany od dnia 19-go bm. od godziny 7-mej do 19-tej.

Kucharz, komornik sądowy Bydgoszcz, ulica Śniadeckich nr. 7. 22104)

Sprzedaż przymusowa.

We wtorek, dnia 20 sierpnia br. o godz. 11 przed południem będę sprzedawał przy ulicy Grunwaldzkiej nr. 85 najwięcej dającemu za gotówkę

14 tuz. gum do obcasów.

22087) Malak, komornik sąd. w Bydgoszczy.

Licytacja

przy ulicy Gdańskiej nr. 131/132 na składnicy spedytora Hertzkiego.

We wtorek, dnia 20 sierpnia br. o godz. 11 przed południem sprzedawac będę w sprawie spornej

pluszowy dywan

3x4 mtr. prawie nowy oraz chodniki i obrusy pluszowe.

M. Piechowiak, publicznie ustanowiony i zaprzysięż. licytator i taksator (22098)
Długa 8 Centrala mebli Tel. 1651

Licytacja.

W piątek, dnia 23 bm. o godzinie 10 przed południem sprzedawac będę z powodu kończącej się dzierżawy następujące maszyny:

eleg. landauer skór., 5 maszyn do sztucznych nawozów, 2 prasy do słomy, prasa do torfu, 4 grabie kon., 3 kosiarki, 3 żniwiarki, maneż, sieczkarke, wagę do bydła, 400 mtr. szyn polnych, lorki, konna młoczkarnia szerokob., plug łukowy, kilka 1-skibowców, radła, opalacze, dołowniki, bronki i wiele in. narzędzi rolniczych.

Wszystkie maszyny mało używane i w najlepszym stanie. (22096)

Izydor Wojtanowski, Majątek Kamieniec poczta i stacja kolejowa Strzelewo, powiat Bydgoszcz.

Butelki monopoliowe

litrowe i półlitrowe, w mniejszych i większych ilościach kupuje. Większe ilości odbieram samochodem.

Antoni Piliński, Bydgoszcz
Nowy Rynek 9 (21865) tel. 407 i 1395.

**Fabryka branży spożywczej
poszukuje
inteligentnego
podróżującego**

możliwie zaprowadzonego już na Pomorzu w składach kolonialnych i drogerjach. W rachubę wchodzi tylko panowie, którzy wylegitymować się mogą dobrmi świadectwami od ukończenia szkoły oraz poważnemi referencjami. Do wniosku uprasza się dołączyć życiorys z dokładnem podaniem dotychczasowej działalności.

Oferty należy nadsyłać pod „Branża spożywcza” do Biura Ogłoszeń „PAR”, Bydgoszcz, ulica Dworcowa 72. (21973)

Budowniczego miejskiego

z ukończoną szkołą budowlaną w wieku nie ponad 40 lat **poszukuje się.** (21984)

Uposażenie według VIII. grupy ustawy o uposażeniu urzędników państwowych, oraz odwołały 15% -owy dodatek komunalny.

Objęcie posady może nastąpić natychmiast, stabilizacja nastąpi po 3 miesięcznym okresie pracy próbnej

Należyte udokumentowane wnioski przesyłać należy do dnia 1 września 1929 r.

Magistrat miasta Chojnic, (Pom.)

Dwóch zdolnych książkowych

przyjmie zaraz lub później

Komunalna Kasa Oszczędności pow. kościerskiego w Kościerzynie.

Oferty z podaniem warunków należy kierować do Zarządu Kasy. (21955)

NASIENNIKA

młodszeo, dzielnego fachowca, władającego poprawnie językiem polskim i niemieckim, w słowie i piśmie, **poszukuje poważne przedsiębiorstwo.** Oferty z podaniem dotychczasowej działalności, referencji jak również warunków wynagrodzenia przyjmujmie admin. Dziennika Bydgosk., Bydgoszcz pod nr. 600. (21968)

Maszynista drukarski

na maszyny płaskie, obeznany także z maszyną rotacyjną, pracowity i trzeźwy, do poważnego przedsiębiorstwa na stałą posadę **może się zgłosić.**

Drukarnia Bydgoska S. A. Bydgoszcz, ulica Poznańska 30.

Do sprzedaży specjalnych wyrobów chemiczno-technicznych dla przemysłu na terenie województwa pomorskiego **poszukuje się** samodzielnych, rutynowych

przedstawicieli

na wysoką prowizję. Tylko panowie, wzgl. firmy rzeczywiście dobrze ustosunkowane w przemyśle, handlach artykułami technicznymi, instytucjach samorządowych itd., zechcą złożyć swe szczegółowe oferty z podaniem referencji do „Par”, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. „55,455”. 22041

Poszukuje się dzielnych

ekspedjentek

do działu bławatów i konfekcji. Oferty prosimy nadesłać do firmy (21963)

Dom Towarowy K. Krygier, Wyrzysk Rynek.

Oracz

do Fordsona potrzebny zaraz. **Majątek Morczyny** poczta Ostaszewo. 21940

Krawcowe które pracowały w konfekcji potrzebne. Chelmińska 17, podw. parter. 22067

Poszukujemy zaraz **biegłą**

steno typistkę

pewna w języku polskim i niemieckim 21919

„Segrobo” T. z o. p. ul. Dworcowa 39.

2 uczni

oraz ekspedjenta przyjmie natychmiast skład żelaza w Bydgoszczy. Oferty do Dzienn. Bydg. pod „Zelazo”. 22039

Władysław Pocekał, dom ekspedycyjny. Pomorska 38. Tel. 65.

TAPETY

Pomorska 8. 55630

Instytut Naukowy MATURA

Kra ków ul. Karmelicka 1. 35. **Dalsze wpisy** na nieliczne wolne miejsca na kursach zbiorowych (ustnych) i korespondencyjnych. Doskonałe Grono, świetna metoda, najlepsze wyniki egzaminów a przytem niskie opłaty są naszą najlepszą reklamą. 21270
Kursa gimn. w zakresie klas od 4 do 8 oraz do matury gimn. i semin. naucz. oraz do skróconej służby wojskowej.
Prospekta, programy bezpłatnie. Na odpowiedź znaczki na 30 groszy.



Fabrykacja czapek

urzędniczych, wojskowych i szkolnych. **Przybory mundurowe** poleca

H. Bunn i Syn Bydgoszcz 6316 ul. Gdańska nr. 153. Wysyłka pozamiejscowa.



Żywa reklama niezawodny środek

Na Pow. W. K. w Poznaniu demonstruje się ten chłopiec, u którego pół twarzy w piegach, waga 100 lb., zaś druga połowa odświeżona kremem „Halina” i zupełnie czysta — żądać w aptekach i drogerjach Perf. — W razie braku 19261

„Pharmachemia” Bydgoszcz wskaże adres lub wysłać pocztą zł. 2,50, próbną 1,00 złotych.

Przeprowadzki

każdego rodzaju miejscowe i zamiejscowe skuteczniea wozami meblowymi pod gwarancją (17936)
Władysław Pocekał, dom ekspedycyjny. Pomorska 38. Tel. 65.

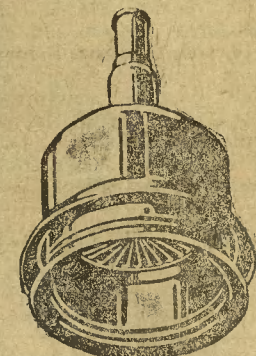
Warsztaty samochodowe potrzebują 2 do 4-pokoj. mieszkania z kuchnią wprost od gospodarza. Zgadzam się na wszelkie warunki. Oferty proszę składać pod „Warsztaty” do Dziennika Bydgoskiego. (21816)

Baczność Gospodyni!!!

Codziennie od godziny 11 przed połudn. i godz. 5 po południu rozpoczyna się

pokaz prania nowoczesnym aparatem Kompresor

przy ulicy Podwałc 2 (obok Hali miejskiej). Tak wygląda nowoczesny aparat do prania Kompresor.



Aparatem tym można wszelką brudną bieliznę prać, z największą oszczędnością bielizny, mydła, proszku i czasu, także bielizna, którą się prało 2 dni, będzie tak samo czysto śnieżnie-białą wyprana w przeciągu 2 do 4 godzin.

Brudną bieliznę proszę zabrać do prania.

Na życzenie demonstruję bezpłatnie w domu.

Zgłoszenia przyjmuję się

Bydgoszcz, ul. Podwałc 2.

Zastępstwo na aparaty do prania na Bydgoszcz i okolicę: 20741

St. Wiśniewska, ul. Gdańska 152. Podróżujący mogą się zgłosić.

Wrócićem

Dr. Sieluzyski

Grunwaldzka 143. Godziny przyjęć od 9^{1/2}—11 i 3^{1/2}—6. W niedziele i święta nie przyjmuje. 22068

Wyjeżdżam

od 15 do 31 sierpnia br.

B. Raczkowski

dentysta 22075 Mroczka.

Zakład dentystyczny świetna egzystencja zaraz na sprzedaż. Oferty pod „Dentystyczny” do Dzienn. Bydg. Grudziadz. 22101

Kasle

w różnych kolorach stale na składzie. 18912

M. Stęszewski

Poznańska 23. Tel. 234.

Prima węgiel górnośl. brykiety „koks hutniczy” „węgiel kowalski” „węgiel drzewny” dostarcza „Impregnacja” Bydgoszcz Tel. 1214, 1215, 1003 Składnica: Chodkiewicza 3-18 22088 Tel. 1300.

Sekretarz

do samodzielnego prowadzenia biura, biegły w rachunkowości i pisaniu na maszynie zaraz potrzebny. Zgłosz. tylko piśmienne z podaniem życiorysu i odpisów świadectw należy kierować pod adresem

Dr. Maryński 22083) Plac Teatralny 3.

POKOJE

Pokoje umebł. na biura od 1. 9. do wynajęcia. Hermanna Frankego 2, II ptr. (21858)

Poszukuję pokoju z pełnem utrzymaniem dla chłopca 18 letniego Szkoły Rolniczej Adres wskaże filja Dzienn. Bydg. (11727)

Pokój z utrzymaniem do wynajęcia. Sw. Trójcy 6a, parter prawo. 22044

Pokoju umebł. lub próżnego w śródmieściu poszukuje zaraz starszy inteligentny przemysłowiec. Of. z ceną pod „Renard” do Dz. Bydg. 22036

Pokój umebł. do wynajęcia. Jackowskiego 23, parter lewo. 11835

Pokój umebłowany do wynajęcia. Długosza 14 pp. (22071)

Stancja (22072) dobrze poleciona dla uczni sz k o l n y c h, troskliwa opieka, dobre oddziaływanie. Sw. Trójcy 27, II piętro.

Pokój dobrze umebł. dla braci lub dwóch kolegów. Kujawska 26. (22062)

Pokój dla 3 uczni z dobrem utrzymaniem. Ostatni dom przy torze kolejowym. Gdańska 75e. 22058

Stancja dla uczni szkolnych z całem utrzymaniem. Gdańska 75e, ostatni dom przy torze kolejowym. 22057

Pokój umebł. do wynajęcia. Stancja 4, parter lewo. (11846)

Pokój dla przyjezdnych. Dworcowa 6b, II ptr. I. (11849)

Stancja dla uczni dobrze poleciona. 3 Maja 16, II ptr. lewo. 11848

Rodzice. Kto odda pokój za pomaganie dzieciom w lekcjach Zgł. pod „Były nauczyciel” do Dz. Bydg. (22061)

Pokój umebł. z utrzymaniem dla pan. Cieszkowskiego 17, I p. I. 11772

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł., na dalszych stronach 85 gr. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20%, drożej, Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.